Ner 269 Kraków 24 Listopada — Piątek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hurcek*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Engène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Grudzień 2 **złr.**
„ „ od 1go Grudnia do 31go Marca . . . . 6 **złr.** 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Grudzień 2 **złr.** 25 c.
od 1go Grudnia do końca Marca . . . . 8 **złr.** — c.

Kraków 23 listopada.

Jakkolwiek sprawa gminna rozbieraną była w piśmie naszem od lat tylu tak obszernie i różnostronnie, iż nie poczuwaliśmy się do obowiązku zajmowania w tej chwili czytelników naszych przedmiotem, w którym zasady nasze i życzenia tak dobrze są znane, wszelako uwagi zamieszczone wczoraj o przyszłej ustawie gminnej, powodują nas do jednego zastrzeżenia. Zgadzamy się z sz. autorem uwag w tylu zdaniach, że tem bardziej winniśmy powiedzieć, gdzie się z nim różnimy.

Zgadzamy się z autorem uwag, że ustawa gminna nie powinna być teoryą. Dla nas ustawa gminna powinna być tylko niejako sankcyą natury rzeczy, sankcyą ułatwiającą jej rozwój i postęp. Dla tego też właśnie nie jesteśmy zdania, aby ustawa taka w Galicyi orzekać miała jedność gminy wiejskiej, połączenie dworu z gromadą w jedną gminę. Chłop nasz nie pojmuje gminy, lecz tylko gromadę; cokolwiek po za gromadą stoi, uważał on dotąd za obce, i do gromadzkich obrad nie przypuszczał. To jest rzeczywistością, to dziś naturą rzeczy. Nie chodzi o to, czy tak lub nie tak jest gdzieindziej, lecz tak jest w Galicyi. Sam dylemmat, jaki sobie stawia autor, że gromada dwór ciemiężyć będzie, lub przeciwnie, jest dowodem, że takowe połączenie ustawą nałożone, byłoby teoryą, a nie naturą rzeczy. Zgodzimy się z autorem, że gmina jest pierwszym krokiem do wolności, ale też właśnie dla tego nie chcemy, aby w samym jej zarodzie, w podstawie samorządu miał być jakikolwiek ucisk. Nie na drodze przymusu i ucisku dochodzi się do zgody, ale na drodze wolności i swobody.

Nie idzie atoli za tem, abyśmy nie mieli uznawać wszystkich korzyści społecznych, jakieby sprowadziło połączenie dworu z gromadą w jedną gminę; abyśmy nie żałowali, że tak nie jest, abyśmy sobie tego porównie z autorem uwag nie życzyli. Oddajemy zupełną słuszność jego rozumowaniom w tej mierze. Rozdział dworu i gromady, który nastał w skutku wielu wypadków i okoliczności a którego głównym powodem był brak samorządu w kraju naszym, jest właśnie jednem z głównych naszych nieszczęść, którym zaradzić wypada. Środkiem zaradczym wszakże nie byłoby zdaniem naszem przymusowe ich połączenie. Co do nas, wiadomo, że gminę dworską i wiejską czyli gromadzką, uważaliśmy tylko jako instytucyą nadającą samodzielność żywiołom gminnym i niejako przygotowawczą do gminy wiejskiej. Rzeczywistą gminę widzieliśmy dopiero w gminie większej, złożonej z przedstawicieli gmin dworskich i gromadzkich, czy ona zwać się miała gminą zbiorową, czy powiatową. W tej gminie upatrywaliśmy połączenie dworów i gromad, zlanie się rozdzielonych żywiołów, ocenienie i ułatwianie wspólnych interesów.

Przy tej sposobności wyznać nam należy, iż Rady powiatowe, takie, o jakich wiele projektów dzisiaj czytamy, nie odpowiadają zupełnie temu głównemu zadaniu, którebyśmy w gminnej instytucyi widzieć byli radzi. Powiększenie zamierzone w podziale kraju na powiaty, nie stało tu całkiem na przeszkodzie, bo powiat mógłby się z kilku gmin większych składać, lecz do gmin takich nie potrzeba wyborów nowych, były one naturą rzeczy wskazane. Podobnież nie sądziliśmy o udziale mieszczaństwa w takiej instytucyi, bo gminy miejskie są odrębne i posiadają swoje rady miejskie, które ich interesa i sprawy mają na pieczy. Zgoła, rady powiatowe w tych warunkach i formie w jakich je niektóre pisma krajowe przedstawiają, nie sprowadzą łączni między rozbitemi żywiołami, nie będą życiem gminnem, a nie zastąpią urzędów powiatowych, tak aby ich wcale nie było potrzeba; nie będą szkołą polityczną społeczności naszej, ale jeżeli się nie mylimy, będą szkołą biórokracyi polskiej. Byłaby i w tem zapewne korzyść, ale nierównie mniejsza od tej jakaby spłynęła na kraj, gdyby rady powiatowe dopełniły społecznego zadania, to jest gminnego, które głównym ich celem nam się być zdawało.

Rzucamy tu nasze uwagi mimochodem, a w głębszy rozbiór wdawać się nie myślimy, moglibyśmy go bowiem tylko na projektach i domysłach opierać. Zastrzegamy sobie wszakże takowy, skoro znany nam będzie projekt ustawy gminnej przez Wydział krajowy wypracowany, jakoteż zapowiedziane propozycye rządowe, tyczące się rad powiatowych.

Autor uwag o instytucyach krajowych zamieszczonych w dwóch poprzednich numerach naszego pisma, przechodzi z kolei do rad powiatowych:

Gazety urzędowe podały pomyślną wiadomość, że ministeryum ma przedłożyć sejmom krajowym projekt instytucyi *gmin zbiorowych* czyli *rad powiatowych*.

Projekt ten daje jeden więcéj dowód, że ministeryum chce w istocie oprzeć się na instytucyach autonomicznych i że mu leży na sercu rzeczywisty rozwój sił organicznych kraju, które powołane do zarządu samoistnego ułatwiłyby i ulżyły działaniu całéj machinie administracyi rządowéj.

Równie jak w ustawie gminnéj, nie chcemy tutaj przesądzać formy, atrybucyi i zakresu nadanego projektowanéj radzie powiatowéj, godzi nam się tylko wskazać, jakie pod tym względem okazują się potrzeby, potrzeby, których niezaspokojenie wycieńcza tak kraj jak państwo. Nie chcemy już nawet powtarzać, że gmach administracyi biórokratycznéj jest uciążliwy i zawiły, obydwie strony to uczuwają; aby go uprościć, trzeba do pomocy wezwać samorodne siły kraju.

Rada powiatowa, czy ma tylko wywierać głos doradczy i pewną kontrolę własnych interesów powiatowych, czy ma być instytucyą wykonawczą, czynną, mającą atrybucye pomagania i wyręczania urzędów, stojąc pod ich kontrolą, oto pierwsze pytanie w téj jeszcze niewyjaśnionej kwestyi. Rola krytyczna i doradzająca przemieni się, sądzilibyśmy, w rodzaj powiatowego sejmiku, gdzie wszystko powiedzieć będzie można, ale nic nie będzie można wykonać, gdzie będzie można wykazywać błędy administracyi do dalszych kosztownych dochodzeń, i wywierać kontrolę, która tylko rozjątrzać bez pożytku będzie—ale nie będzie można zapobiegać tym błędom i dopomagać do ich omijania i prostowania. Przeciwnie, gdyby radzie powiatowéj, choćby w ciaśniejszem zakresie, przypadła rola czynna, gdyby złożono w ręce jéj członków pewne funkcye administracyjne do spełniania, toby, sądzimy, prościéj wiodło do samorządu. Niekrytykować, ale zastąpić, niekontrolować, ale samemu dopełnić, jest zawsze skuteczniéj i korzystniéj. My, co wołamy więcej o instytucye niż o samą konstytucyą, pragnęlibyśmy raczej rolę czynną niż krytyczną, rolę pomocniczą urzędów niż tylko doradzającą.

Jeźli centralna administracya biórowa, urząd jest potrzebnym jako element rozjemczy, jako regulator samoistnego rozwoju, jako węzeł z wyższą władzą i jednością państwową — to w sprawach bieżących, interesach społecznych i życiu organicznem, administracya biórokratyczna jest zawadą naturalnego rozwoju życia, niewczesnym hamulcem dla twórczej społeczeństwa siły. Znane to są pewniki, że najlepiej ten rząd rządzi, co najmniej rządzi. Ale aby rząd nie potrzebował urządzać, a tem samem tamować każdéj działalności społecznej — potrzeba, aby kraj sam sobą zarządzał, aby społeczeństwo tę działalność umiało regulować. Oto rola jaka czeka rady powiatowe, oto zarody prawdziwego samorządu. — Byłoby to błędem, gdybyśmy przesądzali wpływ administracyi biórokratycznej na pomyślność kraju: zrzucenie na nią całej odpowiedzialności, za powolny postęp społeczeństwa byłoby niesłusznem, gdyby społeczeństwo miało rozwinięte i utrwalone instytucye przyspieszające ten postęp, gdyby mogło przeprowadzać drogi, regulować rzeki, utrwalać podstawy dla kredytu, stowarzyszać przedsiębiorstwa przemysłowe, zakładać szkółki i wpływać na oświatę, na moralność publiczną bez trudności urzędowych i przeszkód biórokratycznych. Lecz jeźli te wszystkie źródła bogactwa i pomyślności krajowej zamyka i ścieśnia falanga ludzi stojących poza społeczeństwem, ludzi którzy, choćby nie mieli złej woli, mają nieznajomość i obojętność dla potrzeb kraju, a rutynę i kancelaryjne względy przekładają nad dobro i interes społeczny— natedy życie, postęp rozwijać się nie może. Jakżeż administrowano kraj nasz uciążliwie, a ta administracya zawiła i kosztowna nie wglądała i nie poruszyła najważniejszych kwestyj: to co nazywają gospodarstwem narodowem, o to w naszym kraju nikt się nie troszczył. Wybór podatków o ile możności z wszystkiemi szykanami pobocznych komisyj i kosztownych egzekucyj, to główne staranie administracyi. Olbrzymie bogactwa kraju leżały odłogiem, a nikt nie pomyślał, jakby ułatwić ich obieg i poruszyć ducha przedsiębiorczości. Wina tego leży nie w samem braku tegoż ducha przedsiębiorczości w naszem usposobieniu, ależ bo są zawady, które silniejsza ręka pierw usunąć musi, zanim praca ogółu tam się wcisnąć zdoła. Są rzeczy, których siły pojedynczych przedsiębiorców nie przeprowadzą, nawet najszersze stowarzyszenie (rzecz nie tak łatwo dozwalana w dotychczasowych stósunkach), nawet mówię, stowarzyszenie rozbićby się musiało o takie publiczne prace; są to rzeczy, które tylko za impulsem z góry, za impulsem tych, co dzierżą lejce administracyi krajowéj, dopełnić można.

Rada powiatowa będąca zbiorem obywateli, reprezentacyą interesów powiatowych a zarazem stojąca przy władzy, winna najpierw zwrócić się do tego gospodarstwa krajowego: ułatwienie komunikacyi tak wodnej jak bitej, regulacya rzek, inicyatywa w pożytecznych robotach publicznych, w budowlach kościelnych i szkolnych, a przytem inicyatywa do stowarzyszeń przemysłowych i kredytowych, choćby w ciasnym powiatu zakresie, jak są spichrze i kasy gminne tak kasy powiatowe; zastósowanie tak w zakresie moralnym jak materyalnym rzuconej nazwy gmina zbiorowa, to jest związanie całego powiatu w jednę społeczną całość z pewnem moralnem i politycznem ogniskiem w radzie powiatowéj. Tyle, tyle dobroczynnych zadań tak w zakresie moralnym oświaty i rozwoju jak i materyalnym łącznych przedsięwzięć — to wszystko, co może zdziałać jawna i legalna organizacya kraju przy praktycznym i utylitarnym zwrocie — to wszystko winno leżeć w jej zakresie i być rozwiniętem przez przyszłą instytucyę.

Lecz obok tego szerokiego pola, jakie się roztwiera wśród życia społecznego, czekają również ważne zadania przyszłe rady powiatowe na drodze wyręczenia w czynnościach administracyjnych władz rządowych; ta rola czynna a nie krytyczna, o której wyżej mówiliśmy. Do tego zakresu należą detaksacye i komisye specyalne, tyle kosztujące dyet a rozwiązywane bez zadowolenia stron, bo przez ludzi niefachowych, przez biuralistów szacowane stosunki i przedmioty im obce. Zeznanie i rozpoznanie przez ludzi więcej wrobionych w praktyczne życie, a będących zarazem mężami zaufania, winno wzbudzać to zaufanie i więcej zadawalniać strony. W sprawach obchodzących zbiorowy interes powiatu zdanie ich, jako strony interesowanej, musiałoby mieć wielką wagę.

Tym sposobem najuciążliwszy ciężar administracyi, na który kraj najsłuszniej utyskuje, upadłby w ten sposób — a tym ciężarem są koszta komisyj i diurny, zarówno jak arbitralne częstokroć tych komisyj działanie. Mężowie zaufania w radzie zasiadający dopełnią tego darmo a odpowiedniej. Lecz funkcye tak szerokie, któreby przypadły do spełnienia, wymagałyby pewnej ścisłości i aplikacyi w mężach wybranych. Jakbyśmy radzi widzieć w urzędnikach rządowych obywateli kraju, tak na odwrót pragnęlibyśmy, aby obywatele spełniający takie zadania byli trochę urzędnikami. Nie byłaby to rola polityczna zadawalniająca pewną namiętność, która się zwykle budzi na słowo *wybory*. Byłby to ciężki trud do spełnienia, nie otwierający pola do popisów i sukcesów, ale wymagający mozolnej pracy i pozytywnych, fachowych częstokroć wiadomości, a dający za jedyną nagrodę to tylko przeświadczenie, że się zdobywa niezaprzeczony tytuł do zasługi.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 listopada

— r. Zdaje się, iż w przeddniu otwarcia sejmów krajowych ministerstwo zamyśla przypomnieć prasie opozycyjnej marność spraw tego świata, prawdopodobnie w tym celu, aby uczynić ją przezorniejszą w traktowaniu tych kwestyj zazadniczych konstytucyi, nad któremi w rychle w sejmach krajowych rozpocznie się dyskusya. Dowiaduję się bowiem, iż dano do poznania sądom, że wcale nie przystoi, aby pobłażliwość dla dziennikarstwa zbyt daleko posuwały; jakoż w skutek już takiego poglądu rządowego w samym Wiedniu kilka procesów drukowych jest w toku. To już jest pewna, iż przeciw nowej *Pressie* wytoczono proces o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z powodu onegdajszego artykułu o pożyczce. Odpowiedzialny redaktor i wydawca tego dziennika na dzień dzisiejszy otrzymał zawezwanie do sądu.

Sejm chorwacki dopiero dziś ma odbyć ponowne posiedzenie swoje miasto przedwczoraj, a to z powodu choroby posła Marazowicza, która opóźnia prace weryfikacyjne. Do wczoraj komisye nie mniej jak 20 wyborów z Pogranicza wojskowego uznały za nieważne, z tego mianowicie powodu, iż do wyborów przystępowano nie w okolicach dystryktów obiorczych, lecz w tych miejscach, w których znajdowały się sztaby pułkowe.

Sprawa Pogranicza wojskowego miała już komisyom nastręczyć sposobność do bardzo żwawej dyskusyi, przenoszącej się nawet na pole kwestyj zasadniczych, która dowiodła, iż stronnictwo narodowe i tym razem za zniesieniem instytucyi Pogranicza Wojskowego stanowczo przemawiać będzie.

Z Lublany donoszą, iż nominacya br. Bacha na namiestnika Krainy nadwerężyła urok, którym dla Słoweńców otoczony był dotychczas minister stanu. Br. Bach nie rozumie wcale słoweńskiego narzecza, a to lekceważenie połowy ludności Krainy obudziło właśnie niechęć Słoweńców.

Rzym 15 listopada.

Instrukcye przywiezione z Paryża przez jenerała Montebello względem opróżnienia Rzymu są nader ściśle i stanowcze. Nakazały mu one opuścić całą południową część państwa papieskiego od granicy neapolitańskiej aż do bram Rzymu. Rozkaz ten miał być niezwłocznie wykonanym, lecz kardynał Antonelli przedstawił jenerałowi, iż rząd papiezki nie jest jeszcze w stanie obsadzić własnem wojskiem wszystkich stanowisk opuszczonych przez Francuzów, i prosił go, ażeby się ograniczył obecnie do prowincyi *Marittima* i *Campagna*. Skutkiem tego przedstawienia jenerał Montebello zostawił załogę francuską w Albano i w kilku innych miejscach, a posłał inną do Frascati dla zastąpienia zuawów, którzy wyszli do Velletri. O rozwiązaniu tej broni i wcieleniu składających ją żołnierzy do strzelców zagranicznych, coraz gęściej słychać. Wojsko francuskie, do powrotu przeznaczone, wszystko już niemal odpłynęło z Civitavecchia; strzelcy piesi odpływają w piątek. Pułk 59ty, który wraca oddziałami do Rzymu, krótko się tu podobno zatrzyma, i wróci w rychle do Francyi. Reszta wojska opuści państwo kościelne na wiosnę. Co się dalej stanie, przewidzieć trudno. To jednak pewna, iż po wyjściu Francuzów odpowiedzialność niezmierna ciężyć będzie na rządzie włoskim. Ponieważ Cesarz Napoleon *postanowił, iż bądź co bądź władza doczesna Papieżów powinna się utrzymać w teraźniejszym swoim obrębie*, więc Włochy staną się odpowiedzialnemi za wszystko, coby tu zajść mogło. Najmniejszy ruch, najmniejsza nieostrożność sprowadziłaby na nowo Francuzów do Rzymu; wtedyby rząd tutejszy zmienił, całkowicie, chociażby nawet poniewolnie, swoją formę, lecz przytem sprawa jedności włoskiej—czemu z trudnością przychodzi uwierzyć, ale co jest jednak pewnem — byłaby zagrożona przez tę Francyą, która się jednak najdzielniej przyczyniła do jej utworzenia. Tak więc gabinet florencki jako i mieszkańcy państwa papieskiego będą wkrótce potrzebowali całej swojej tradycyonalnej dyplomacyi, przebiegłości, zimnej krwi i słynnego politycznego zmysłu, jakim celują w Europie, ażeby wyjść bez szwanku i zwycięzko z położenia bezprzykładnego nienaturalnego, pełnego trudności pokus— graniczącego z największemi, najżywotniejszemi kwestyami XIX wieku — w którem jeden fałszywy krok może ściągnąć na Italię nowy nawał cudzych wpływów, namiętności i interwencyi, od jakiego się właśnie wyzwolić usiłuje. Kardynał Antonelli przesłał nuncyuszom i innym przedstawicielom Stolicy ś. przy obcych dworach okólną notę dotyczącą opuszczenia terrytoryum papieskiego przez Francuzów. Treść tej noty nie jest mi jeszcze wiadomą.

Wojsko papieskie zajmuje w tej chwili prowincye *Marittima e Campagna*. Wojskowy naczelnik tych prowincyi pułkownik Azzanesi rozłożył siły swoje w następny sposób: pięć rot krajowego pułku piechoty w Terracina, w Vallecorsa, w Ceprano, w Veroli i w Alatri; trzy roty i pół cudzoziemskiej bateryi pod dowództwem porucznika Riva we Frosinone; pięć rot zuawów i drugi pułk wspo

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS
uczciwej kobiety

XII.

Pewnego dnia, po śniadaniu, wyszłam szukać chłodu pod dębami. Było to w końcu czerwca podczas największych upałów, kiedy w polach i lasach wszelki ruch, wszelkie życie w skwarze słonecznym ustaje — istny sen natury. Żaden najmniejszy powiewek nie poruszał powietrza, nie zakołysał ani trawką, ani listkiem. Jedne tylko koniki polne wyprawiały monotonnie hałaśliwą, przenikającą, muzykę, podobną do trzaskania palących się chrustów. Jest to prawdziwa muzyka słonecznego żaru, która dla mnie była muzyką boleści, skargą gwałtowną a zawsze na jedną nutę głęboko zranionego serca.

Smutny ten śpiew, rażące blaski słońca, i to omdlenie, w jakiem wszystko było pogrążone, rozstroiły mię zupełnie, że nie mogłam się wstrzymać od płaczu... W tem nagle Max pokazał się w ulicy — jeźliby widział lub odgadł łzy moje, umarłabym ze wstydu. Zerwałam się też na jego widok i rzuciłam się w gęstwinę, a natrafiwszy na ścieżkę, biegłam co tchu starczyło. Po kilka razy obracałam się patrząc i słuchając, czy mię kto nie goni, i powtarzałam głośno: Uciekać! zawsze uciekać! kiedyż to się skończy?!

W tej chwili posłyszałam szelest liści — obejrzałam się, i postrzegłam nieznajomego człowieka. Zapewne musiałam go zmierzyć bardzo niechętnym wzrokiem, dając mu poznać, że mi ta obecność jego wcale nieprzyjemna. Siedział on na kamieniu pod drzewem, i na mój widok zerwał się okazując niemałe zdziwienie. Był to młody człowiek, krępy, z charakterem typu południowca, z czarnemi oczyma pełnemi ognia, cery śniadawej i bladej, z długiemi kręconemi włosami, zgoła postaci szlachetnej, wrzącej, exaltowanej, z wyrazem cokolwiek dziwnym, malującym słodycz z surowością ascety. Stał przede mną osłupiały i niemy. W pomięszaniu mojem tyle mogłam zauważać, że do tej jego osłupiałości łączył się podziw — ale nie dość na tem. Byłże to umysł obłąkany? Po dwakroć słyszałam, jak głosem dźwięcznym i muzykalnym wykrzyknął: „Jakaż to odpowiedź! Jakaż to odpowiedź!“ Poczem przychodząc do opamiętania się, oddał mi niski ukłon, i posunął się, aby ze mną mówić — atoli wyraz mego spojrzenia tak go zmięszał, że przebąknąwszy niezrozumiale: przepraszam, oddalił się spiesznie, po kilkakroć oglądając się za mną. Mimo dokuczliwego skwaru szłam dalej, żeby się ukryć w jaki niedostępny zakątek. Przez rzadkie drzewa wyrębu postrzegłam po lewej ręce łożysko Berry wysuszone prawie, że można je było w wielu miejscach przejść suchą nogą. „To im ułatwia widzenie się — pomyślałam —, przeprawa nader łatwa. Ale cóż mi do tego? Dzięki Bogu, nie mam nic do stracenia.“ —

Dobiegłam aż do gęstwiny leżącej na końcu lasu. Było to miejsce bardzo ustronne, schowane między skałami, i zasklepione gałęźmi krzewów. Usiadłszy tam, byłam wybornie schowaną, i mogłam dać wolny bieg myślom moim i łzom. Na dumaniach i płaczach zbiegło mi kilka godzin; w końcu uczułam klejące się powieki i zdrzymnęłam się — gdy w tem zbudził mię głos rozmowy. Ponad wiszarem skał dających mi przytułek, szedł wiejski gościniec spuszczający się do rzeki; dwie osób pięło się pod górę, i prowadziło ze sobą ożywioną rozmowę, niekiedy zarywającą na kłótnię; jeden głos basowy a drugi piskliwy, który odrazu poznałam, odzywał się w tym dialogu, — widać, że przechodzący właśnie nademną zatrzymali się, bo dochodziło mię każde ich słowo.

— Jeszcze raz pytam panią, co tu robisz?

— Jeszcze raz pytam pana, co cię tu sprowadza?

— Otóż powiem pani, że widziałem jak wyszłaś od siebie, i niespokojny postanowiłem cię śledzić.

— Otóż powiem panu, że mi już kością w gardle stoi jego szpiegostwo i prześladowanie, godne alguazila.

— Przecież chcąc tu się dostać, musiałaś pani iść przez moje pole.

— Jeżelim przechodziła, to mię Wpan pozwij i każ zrobić protokół.

— Nie zapieraj się pani, idziesz na umówioną schadzkę.

— Być może.

— Nie dość, że pani przyjmujesz swego kochanka u siebie, ale jeszcze biegasz za nim.

— Nie wiem, czy go przyjmuję, ale słysząc taką obelgę, gotowabym to zrobić.

— Nie zapieraj się pani — mamy dowody; a kto mi psa zabił na polu?...

— Asekuruj go Wpan...

— Zły będzie koniec, oj zły Mościa Dobrodziejko...

— I ja tak mówię, Mości Dobrodzieju —

Po tych słowach nastało milczenie, które po chwili przerwał p. Malombré tonem płaczliwym: O biedny ja człowiek! kiedyż się wyleczę z mojej słabości? I jaż to kocham cię jeszcze po tylu zdradach, po tylu obelgach, tylu niedotrzymanych obietnicach!...

— To prawda — rzekła ona, — że nie szczędziłam obietnic. Z natrętami nie można inaczej sobie poradzić tylko, im obiecywać i ciągle obiecywać... żeby niedotrzymać. Tylko jedni głupcy nigdy nie zmieniają zdania.

— A rozpacz-że moja nie przemówi do twego serca?...

— W te szorstkie westchnienia nie wierzę...

— Ani godność osobista?

— Godność? to dobre dla starych bab.

— Ani prawa niewinnej kobiety, której szczęście rujnujesz?

— Czy WPan drwisz ze mnie? Jakbyś to nie wiedział, że ona mi wydarła tego, który do mnie należał? Jakbyś nie wiedział, że oddałabym dziesięć lat życia, żeby ją widzieć płaczącą?

— Oszaleję z radości! wołał p. Malombré — pozwól, żebym padł przed tobą na kolana.

— Tu na gościńcu? Zmiłuj się nie rób tego, musiałabym WPana podnosić.

— Obelga! obelga! mniejsza oto. Niech się dzieje co chce, ale już cię nie puszczę, będę za tobą chodził jak cień...

— W takim przypadku wolę ustąpić — zawołała z gniewem. — Słuchaj mię WPan, zakazuję ci, żebyś się u mnie nie pokazywał. Jesteś plagą mojego życia, ciągłą kompromitacyą. Proszę się odczepić odemnie.

To powiedziawszy, odeszła. Zdawało mi się, że poszedł za nią, bo jakiś jeszcze głos słyszałam w oddaleniu.

— Rozumiem — rzekłam do siebie — a więc to była miłośna shadzka? Ale cóż mię to obchodzi — niech się kochają...

Z tem wszystkiem, choć mię to nie obchodziło, przecież zostałam jeszcze z godzinę w mojem ukryciu, nie wiedząc poco i dlaczego? Zaczęłam nakoniec zastanawiać się nad tem i pokazało się, że chciałam rozstrzygnąć wątpliwość, o którą niby nie dbałam. Gniewała mię ta słabość, i już zabierałam się odejść, gdy Max zjawił się na niedalekiej polanie, — a zatem stawił się na randewu?! Ukryłam się za sosnę i uważałam jego ruchy... Co mię najwięcej zdziwiło, to okoliczność, że z nim była charciczka, którą mi darował, a która mi wszędzie towarzyszyła. Dlaczegoż wziął ją ze sobą? Czy żeby kogo szukała? W rzeczy samej dał jej znak; i charciczka puściła się pędem, latając tu i owdzie popod lasem, a nie znalazłszy nic, wróciła do niego, który ją znowu wysłał na zwiady. Czyliżby kazał mię szukać?

— Albo ją, albo mnie? pomyślałam w oburze-

mnianej szóstej bateryi pod dowództwem kapitana Raymond w Velletri; dwie roty zuawów w Sozze i w Valmontone; pięciuset żandarmów pod dowództwem majora Eligi w obu prowincyach. Wojsko to ma główne zadanie ścigania i tępienia band rozbojniczych, ale zdaje się, że nie jest dość licznem, aby takowemu zadaniu podołać. Rozbójnicy się rozzuchwalili niewymownie; w tych dniach w zaciętej walce z nimi pod Banco poległo dwóch żandarmów papieskich a rannemu wachmistrzowi uciąć rękę musiano. W Collepardo rozbójnicy opanowawszy miasteczko, w którem żadnej załogi nie było, obchodzili chrzciny nowonarodzonego dziecięcia swego herszta. Pleban otrzymał od nich prześliczne podarunki, a siostra jego była chrzestną matką. Po ceremonii strzelano na wiwat, ale kulami, jedna z tych kul rozbiła naczynie stojące w oknie staruszki, która gdy się rozpłakała, hojnie wynagrodzoną została. Poczem rozbójnicy rzucali garściami srebrne monety pomiędzy lud, który z niesłychanym zapałem ich witał. Rozczuleni taką popularnością, zaprosili całą ludność miasteczka na rozbójniczą ucztę do jaskiń w pobliskiej górze. Tam pięć wołów i kilkanaście jagniąt zjedzono, a sześć beczek wina wypito. Stypa trwała przez noc całą, przez którą Callepardo stało pustkami. O świcie rozbójnicy znikli, ale ludność cała leżała pijana na skałach i na polu, wśród dymiących zgliszcz i ogryzionych kości; zadzwonić do kościoła nie było komu. *Correspondance de Rome* w ostatnim swoim numerze ogłosiła artykuł o tożsamości rozbójników z wojskiem Wiktora Emanuela i o ich związku z ministrami włoskimi. Artykuł ten, niezmiernie zelżywy dla wojska włoskiego, wielkie wrażenie tutaj sprawił. Tak hr. Sartiges jako i jenerał Montebello zaprotestowali przeciw niemu. Dyplomacya zagraniczna żywo się nim zajęła. *Osservatore romano* i taż *Correspondance* ogłosiły *Instrukcye narodowego komitetu rzymskiego* zawierające prawidła postępowania dla mieszkańców państwa papieskiego, ażeby zjednoczenia się z Włochami dokonać. Instrukcye te są nader podejrzanemi i wiele osób wątpi o ich autentyczności.

Oczekiwany jest tutaj X. Claret biskup trajanopolitański, spowiednik królowej Izabelli, przysłany przez nią do Papieża. Przybył także książę Belluno, dawny naczelnik francuski w Rzymie, którego rząd francuski żandarmami wywieść kazał w r. 1862 r. za udzielenie depesz mgrowi Merodemu. Dziś p. Belluno, ożeniwszy się, przyjechał tutaj dla napisania dzieła o wielkiem mgra Merodego.

W poniedziałek baron Bach złożył odwołujące siebie listy, a nazajutrz baron Hübner wierzytelne pismo Papieżowi doręczył prywatnie. Królestwo portugalskie nie przyjadą wcale do Rzymu. Bajką jest świeżą, aby król Ludwik miał doradzać teściowi swemu zwrócenia Umbryi Papieżowi. Wcale się w tej chwili na zgodę z Włochami w Rzymie ani na zgodę z Rzymem we Florencyi nie zanosi. Wszystkie pojedyncze pogłoski rozsiewane przez dzienniki są bezzasadne. Każą im zgoła niewierzyć osoby, co się we Florencyi z jenerałem La Marmora i z ministrami widziały, a w Rzymie są w przyjaźni z dworem.

Kraków 23 listopada. Dziś miało nastąpić otwarcie sejmu galicyjskiego we Lwowie pod laską księcia Leona Sapiehy.

Rezultat głosowania wczorajszego na posła z miasta naszego był następujący:

Głosujących było 1222, większość zatem bezwzględna wynosiła 612 głosów.

Z liczby powyższej adwokat Koczyński otrzymał głosów 859, p. Ludwik Helcel 361, Dr Major 1, Dr Machalski 1.

Zatem Dr Koczyński znaczną większością, bo 247 głosami nad większość bezwzględną wybrany został na posła z miasta Krakowa. W porównaniu z dawniejszem, głosowanie wczorajsze świadczy o daleko żywszem zajęciu się wyborami. Gdy bowiem w r. 1861 przy pierwszych wyborach zaledwie połowa głosowała, gdy przy wyborze następującego w miejsce ustępującego Zygmunta Antoniego Helcla liczba ta w r. 1863, stopniała jeszcze więcej, bo głosowało tylko 954 wyborców, w akcie wczorajszym wziął udział 1222 wyborców, która to cyfra wprawdzie zaledwie połowę do wyborów uprawnionych przedstawia, ale zawsze jeszcze korzystniejszego dostarcza rezultatu niż przy wyborach dawniejszych. Postęp pewien i w tem się jeszcze okazał, iż głosy nie rozstrzeliwały się jak dawniej na wielu kandydatów, lecz obstając uporczywie przy dwóch tylko nazwiskach, znaczniejszą niż kiedykolwiek poprzednio uposażyły każde z nich liczbą głosów.

Hr. Agenor Gołuchowski napisał następujący list do swoich wyborców:

List otwarty do moich wyborców we Lwowie, w Nowym Sączu, w Stryju, w Złoczowie i w Zaleszczykach!

Usługom kraju oddany, najcenniejszą część istnienia spędziłem w mieście rodzinnem, w pośród drogich serc memu rodaków, gdzie wsparty życzliwością ziomków, niejedną troskę przebolałem, pracując około wspólnego nam dobra, a jeżelim pomimo cierpkich nieraz zawodów nie ustawał w podjętych trudach, krzepiłem się nadzieją lepszej przyszłości; lecz party prądem przeciwnych mi dążności, ustępując pole walki bieglejszym odemnie szermierzom, w domowem zaciszu znalazłem spokój i wytchnienie. A wolny od próżności i niechciwy czczych dostojeństw, radbym w kole rodzinnem żywota dokonał.

Ale zaszczycony Waszem zaufaniem, pomny oraz na obowiązki prawego syna ojczyzny, z uczuciem rzewnej podzięki ulegam woli bratniej i staję na stanowisku mi wskazanem, wpośród koła poselskiego, przyjmując ofiarowany mi mandat stołecznego miasta naszego, którym poważni obywatele tego odwiecznego grodu skroń ziemianina uwieńczyć raczyli, pomimo że we własnem kole posiadają znakomitych i dobrze krajowi zasłużonych mężów. Upatrujmy przeto w tym objawie wielce pożądane spłynienie dwóch społecznych żywiołów, które aczkolwiek będące dziećmi wspólnej nam matki, niedawno co jeszcze kroczyły w sprzecznych sobie kierunkach.

Winienem oraz wynurzyć podziękę wszem wyborcom miasta Lwowa, jednym za objawioną mi życzliwość, w czasie walki wyborczej, drugim zaś za dane mi ostrzeżenie; albowiem w życiu publicznem należy czujną oględnością badać objawy ścierających się dążności, i w duchu bratniej miłości dążyć ku wspólnej zgodzie.

Pisałem w Skale d. 19 listopada 1865.

Agenor Gołuchowski.

Wiedeń 22 listopada. Wspomnieliśmy w przeglądzie politycznym numeru onegdajszego o dalszej polemice *W. Abendpost* z opozycyjnem dziennikarstwem wiedeńskiem. Artykuł ostatni jest tylko powtórzeniem dawniejszego rozumowania. „Artykuł nasz czwartkowy — oświadcza *W. Abendpost* nie zaprzeczał legalności statutu dla Rady państwa, lecz zaprzeczał mocy obowiązującej tej ustawy, dopóki nie są spełnionemi jej premisy; nie ustawa późniejsza winna ustąpić wcześniejszej, lecz przez żywotną przewidzianą w ustawach działalność ostatniej, należy dążyć do utorowania drogi dla działalności ustawy późniejszej. Taka jest droga legalna“. Dalej dziennik półurzędowy korzysta ze sposobności, aby ze szczególnym naciskiem przypomnieć znowu, iż wypowiedziane w licznych aktach cesarskich“ uroczyste przyrzeczenie obrony przeciw wszelkiemu targnięciu się nie tyczyło się statutu dla Rady państwa, lecz konstytucyi państwa, to jest zbioru ustaw zasadniczych obejmującego także prawo publiczne węgierskie tego zbioru, w którem wewnętrzna harmonia, i wygładzenie sprzeczności właśnie ma być zaprowadzonem“.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski ogłasza dziś ukaz z dnia 27 września mianujący radzię stanu Grygorjewa, zawiadującego pierwszym wydziałem departamentu spraw duchownych wyznań obcych w Rosyi, dyrektorem wydziału wyznań w Królestwie Polskiem w miejsce pełniącego te obowiązki radzcy stanu Krzyżanowskiego. O tej nominacyi donosiliśmy już dawniej.

— Dnia 6 listopada rozpoczął się pobór do wojska po $6^1/_2$ ludzi z tysiąca dusz, a mianowicie po 5 ludzi jako pobór zwykły, a $1^1/_2$ ludzi na rachunek zaległości za niewykonany w końcu roku 1863 pobór rekruta, tudzież za brankę w lutym 1863 r. zarządzoną przez mgr. Wielopolskiego, która niedostarczyła żądanej liczby rekruta. Pobór teraźniejszy ma być ukończony d. 30 listopada, we wszystkich okręgach poborowych, których jest w królestwie 125. Do dnia 19 listopada ukończyło się losowanie w Warszawie i w 68 okręgach. W miarę odstawy rekruta, tenże wysyłany bywa partyami, a pierwsza taka wysyłka odbyła się z Warszawy 21 b. m. *Dziennik Warszawski* donosi, że zbiegów było bardzo mało, oczywiście, nie mają oni nadziei ujścia przed poborem. Wychwala ich zachowanie się, ale przyznaje, że gdy na żonatych i ojców rodzin padł los, „wielki był smutek.“ Zpomiędzy wziętych do wojska, 3,000 ludzi otrzymało pozwolenie służenia w pułkach stojących na teraz w Królestwie. Większa część rekruta, a w niektórych okręgach poborowych wszystek rekrut wybrany został z dwóch najmłodszych klas wieku, t. j. 20 i 21 letnich; w innych brano aż do lat 24. Po dzień 19 listopada wykupiło się od wojska 1,007 chrześcian i 293 starozakonnych, płacąc po 400 rubli.

— W niedzielę 19go listopada nastąpiło poświęcenie kolei żelaznej ubocznej z Łodzi do kolei warszawsko-wiedeńskiej, z którą się taż pod Koluszkami styka i wynosi 27 wiorst czyli niespełna 4 mile. Kolej ta dopiero na wiosnę otwartą będzie dla podróżnych, albowiem nie są jeszcze gotowe dworce i stacye, ale tymczasem służyć już będzie do przewozu węgla kamiennego, którego Łódź wielkie ilości zużywa do machin parowych. Namiestnik hr. Berg był obecny przy akcie poświęcenia, którego dokonał X. Zwoliński nowy administrator arcybiskupstwa warszawskiego. Miasto Łódź liczy obecnie przeszło 40,000 mieszkańców, w wielkiej części z Niemiec przybyłych, ściągniętych tam przywilejami uzyskanemi dla nich przez ministra księcia Lubeckiego w r. 1825. Powstanie r. 1830 wstrzymało na krótko początki wzrostu Łodzi, lecz od r. 1833 zaczęła ona wzrastać w sposób niemal taki, jak nowo zakładane miasta w Ameryce. Obecnie jest tam 612 fabryk, po większej części wyrobów bawełnianych, a prawie wszystkie obywają się bez pary, mając podostatkiem wody do ruchu machin. Machin parowych jest 25. Największą fabryką jest przędzalnia bawełny Scheiblera.

Fabrykanci dali obiad dla hr. Berga i przybyłych z nim gości. Obiad ten miał zakrój polityczny, bo hr. Berg w przemowie swej po niemiecku uważał Łódź za ognisko niemczyzny w Polsce i obiecał przykładać się do podniesienia tego żywiołu z pobudek politycznych. Ludność niemiecka — rzekł namiestnik Królestwa, także niemiec — powinna się wyróżniać od krajowców. Dla tego, aby ich utrzymać w tej odrębności, zaprowadzone zostały w Łodzi szkoły niemieckie. Do tej mowy hr. Berga wrócimy jeszcze.

— Korespondent warszawski do *Breslauer Ztg* pisząc raz jeszcze o sprawie administratora archidyecezyi krakowskiéj powiada: Byłem dobrze uwiadomiony, kiedy przed ogłoszeniem urzędowego obwieszczenia, że X. Zwoliński został następcą wywiezionego administratora archidyecezyi, doniosłem, że kapituła zaproponowała X. Szczygielskiego. Również prawdziwym był mój domysł, że jest jakaś nieznana przeszkoda, dla której X. Zwoliński nie obejmuje zarządu dyecezyi. Urzędowe doniesienie o wyborze X. Zwolińskiego było wielką niespodzianką, i czuliśmy, że jest w tem jakaś zagadka, gdyż według przepisów kanonicznych za życia (w tym razie X. arcyb. Felińskiego) kapituła nie może wybierać innego administratora dyecezyi. Otóż dla wyjaśnienia téj zagadki przytoczę tu następujące szczegóły, które zarazem rzucają światło na rządy rosyjskie. Ponieważ X. arcyb. Feliński oddał przed swą deportacyą zarząd X. Rzewuskiemu, a na wypadek X. Szczygielskiemu, w dalszym zaś razie X. Domagalskiemu, udzielając wszystkim trzem prawa substytucyi, więc zaraz po wywiezieniu X. Rzewuskiego kapituła miała rządowi wymienić tylko nazwisko następcy i istotnie podała X. Szczygielskiego. Ale Czerkaski oświadczył, że prócz X. Zwolińskiego nie potwierdzi nikogo, zatem XX. Szczygielski i Domagalski substytuowali X. Zwolińskiego; poczem Czerkaski czemprędzéj zamieścić kazał w *Dzienniku* urzędowym niezgodne z prawdą doniesienie, że kapituła *wybrała* X. Zwolińskiego. Zdaje się, że Czerkaski szukał chluby z tego fortelu, jako wielkiego czynu, który mu się powiódł. Ale przeciw temu ogłoszeniu zaprotestował X. Zwoliński i oświadczył Czerkaskiemu, że włożonego na się wysokiego duchownego urzędu, któryby w świecie katolickim za nieprawny uważano, nie przyjmie, dopóki owo ogłoszenie nie będzie publicznie sprostowane przez podanie prawdy, tj. że XX. Szczygielski i Domagalski odstąpili mu zarządu dyecezyi, który otrzymali byli od X. Arcybiskupa Felińskiego. Czerkaski niechciał przystać na takie sprostowanie, bo uważa je jako kompromitujące rząd; a X. Zwoliński wzbrania się objąć zarządu dyecezyi; cała więc sprawa jeszcze się toczy.

Tenże sam korespondent donosi, że policya warszawska, chcąc sobie oszczędzić pracy w odróżnieniu obcych będących właśnie w wieku popisowym, którzy pod żadnym względem nie mogą być obowiązani do stawania między popisowymi, kazała wszystkim obcym klasy popisowej bez wyjątku stawać do losowania. Tym sposobem musieli stawać bawiący tu poddani pruscy, austryaccy, angielscy itp., a ci z nich, którzy wyciągnęli los do służby, musieli jakiś czas tak jak tutejsi rekruci pozostać zamknięci aż do ukończenia sprawy. Areszt ten jednak był w pierwszych dniach bardzo przykry. Wylosowani musieli żyć o chlebie i wodzie; dopiero po dwu dniach dawano im ciepłą strawę; miejsce, w którem ich trzymano, było bardzo złe; były to ciasne izby i nie było niczego, coby przypominało najelementarniesze początki tego, co służy do wygody.

Właściciele ziemscy nie dostają od urzędów Komitetu regulującego blankietów drukowanych na likwidacye; Komitet bowiem widział się zmuszonym ogłosić uchwałę, że likwidacye będą przyjmowane i na zwykłym papierze.

Czytelnicy dawniejszych listów moich, pisze wspomniony korespondent *Wrocł. Gazety* wiedzą, że jedną z pierwszych uchwał Komitetu regulującego postanowiono, aby blankiety tego rodzaju, jak i inne tej sprawy tyczące się formularze drukować w Petersburgu, bo, jak głoszono z urzędu, w Warszawie nie ma dość sił typograficznych do dostarczania podobnych druków. Wymieniłem w swoim czasie właściwy powód; t. j. chciano jednemu z protegowanych drukarzy petersburskich dać dobry interes. W samej rzeczy koszta były pięć razy większe, aniżeli byłyby te, jakie za druk w Warszawie trzebaby było zapłacić; a do tego protegowany petersburski nie dostarczył nawet potrzebnej ilości druków.

D. 16 b. m. wysłano rannym pociągiem 60 politycznych więźniów z cytadeli na Sybir. Kilku było okutych, a między nimi ksiądz starzec 80-letni.

Włochy.

Mowa tronowa króla Wiktora Emanuela przy otwarciu parlamentu w dniu 18 listopada brzmi według dzienników włoskich:

Panowie Senatorowie, panowie Deputowani! Kiedy zagajałem posiedzenia parlamentu w szlachetnem mieście, które nad losami Włoch przy odrodzeniu ich szczęścia czuwało, słowa moje były pełne odwagi i nadziei. Swietne fakta zawsze następowały po nich. Z sercem, otwartem temu zaufaniu, zgromadziłem was dzisiaj około siebie w tej zaszczytnej siedzibie wzniosłych wspomnień. I teraz pomni na zupełne odzyskanie autonomii naszej, zdołamy pokonać wszelkie przeszkody.

Przy końcu ostatniego peryodu prawodawczego, przedsięwziął rząd w posłuszeństwie dla Głowy Kościoła i w chęci zadośćuczynienia religijnym interesom większości ludu, układy ze Stolicą apostolską, musiał je atoli zerwać, gdy prawa mojej korony narażone były na naruszenie (oklaski).

Bieg czasu i niepoparta siła wypadków uregulują stosunki pomiędzy Włochami i Papieztwem. Tymczasem obowiązani jesteśmy pozostać wiernemi konwencyi 15 września, którą i Francya w oznaczonym czasie całkowicie wykona.

Cnota czekania dziś bardziej niż kiedy stała się łatwą dla Włoch. Od chwili, gdy raz ostatni przemawiałem do parlamentu, polepszyły się warunki kraju.

Postęp naszego dzieła wzmacniają sympatye cywilizowanych ludów. Wspólność interesów i węzły wdzięczności, utrzymują nas w ścisłej zgodzie z Francyą. Jesteśmy również z największą częścią reszty państw europejskich i z rządami Ameryki północnej i południowej w dobrych stosunkach. Wielkie pole otwarły handlowi korzystne traktaty, zawarte z Anglią, Rosyą, Holandyą, Danią, Szwajcaryą, równie jak z Francyą, Szwecyą, Belgią, Turcyą i Persyą. Hiszpania uznała świeżo królestwo włoskie, również Bawarya i Saksonia objawily właśnie też same zamiary, jakich Prusy, W. księstwo badeńskie i miasta hanzeatyckie już dokonały.

Tym sposobem węzły pomiędzy ludami rasy latyńskiej są wzmocnione; Włochom dozwolonem będzie interesa swe i usiłowania coraz bardziej splatać z szlachetnym narodem niemieckim i to wykorzeni nienawiść i dawne przesądy.

Włochy zajmą przeto stanowisko, jakie im pomiędzy wielkiemi europejskiemi państwami przynależy, i coraz bardziej przyczyniać się będą do sprawiedliwości i wolności (oklaski).

Wewnątrz wolność już cudowne wydała owoce. W latach kilku w zakresie administracyi, robót publicznych, w zbiorze praw, w zarządzeniach wojskowych osiągnęliśmy rezultaty, do których dopięcia gdzieindziej trzeba było pracy całych pokoleń lub pożałowania godnych wojen. Tyle pokonanych trudności jest pomyślną dla przyszłości wróżbą.

Ministrowie moi przedłożą wam projekta do praw zdążające do tego, aby prawne ujednostajnienie w państwie zupełnie uregulować, mniej zamożne klasy społeczeństwa odjąć ciemnocie, warunki kredytu ulepszyć i najpilniejsze roboty publiczne przyśpieszyć. Uchwalicie inne lepsze prawa, jakich doświadczenie i stosowność wymagać będą.

Największa trudność leży w tem, aby w finansach zachować równowagę, niewzbraniając narodowi na lądzie i morzu zachować siłę orężną. Bolesno mi bardzo, że w nacisku nieuchronnej konieczności od mego ludu nowych ofiar wymagać muszę. Panowie! Bezwątpienia okaże się znowu gotowość, za to ręczą mi owe ofiary, jakie już z podziwu godną wytrwałością podnosi. Polecam wam jednak podzielić ciężary w najsprawiedliwszy i najmniej uciążliwy sposób, a wydatki publiczne o ile można ograniczyć.

Lud włoski musi się od owych gruzów przeszłości oderwać, któreby tamowały rozwój nowego jego życia. Obradować będziecie również nad od łączeniem Kościoła od państwa i nad zniesieniem korporacyj religijnych (oklaski).

Jeżeli w taki sposób postępować będziemy, ani podstępy nieprzyjaciół ani niepomyślne losy dzieła naszego nie zniszczą.

Głęboka i nieuchronna zmiana spełnia się u ludów europejskich. Przyszłe losy w ręku Boga. Gdyby spełnieniu losów Włoch nowe zagrażały próby, przekonany jestem, że na nowo dzielni ich synowei koło mnie się zgromadzą (oklaski). Jeżeli wtedy siła moralna obywatelstwa przeważy, nie zaniecha oświadczyć się za dojrzałem życzeniem i wolą narodu.

Panowie Senatorowie, panowie Deputowani.

Aby, cokolwiek się stanie, prawo i honor Włoch pozostały nietknięte, potrzeba wolnego postępu na drodze polityki narodowej.

Pewny waszego poparcia, pełen zaufania w przychylność narodu i męztwo narodu zwrócę całą moją uwagę na wzniosłe dzieło, które przyszłym pokoleniom skończone oddać musimy (długie oklaski).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Wczoraj wieczór przybyło tu 10 więźniów politycznych wypuszczonych na wolność 19go b. m. o godz. 10ej wieczór w Josephstadt, jakoto: Adam Stattler, Edward Gutkowski, Adam Otfinowski, Kazimirz Baranowski, Karol Widman, Adam Midowicz, Henryk Ptaszyński, Stanisław Ceratkiewicz. Bardzo wielu znajomych i krewnych witało przybyłych w dworcu kolei. Niektóry zaraz puścili się w dalszą podróż; Piasecki, Jakubiec, Wyka wysiedli przed Oświęcimem, udając się do domu; toż samo Krajczyk Węgier. Dzisiaj przybyć mają koleją żelazną Trzaskowski, Terpitz, Józef Kunde, Ludwik Prebendowski, Ignacy Maciejowski. Wyjechał za granicę wprost z Josephstadt, Piasecki. Nie otrzymali amnestyi: tutejszy krawiec Kozłowski, jako skazany za udział w sprawie morderstwa politycznego; były oficer austryacki p. Różycki z pod Wieliczki, skazany za werbunek wojskowych; dalej urzędnik pocztowy ze Lwowa p. Bernaczek, skazany za nadużycie władzy urzędowej, tudzież Feliks Kozubowski, Jan Gander, Żych, Nowiński, Rzstawicki, Lampier.

— Otrzymaliśmy od p. Seredyńskiego następujący list, pisany do niego przez p. Ludwika Helcla, a o którym wczoraj już zrobiliśmy wzmiankę:

„Wielmożnemu Hipolitowi Seredyńskiemu b. dyrektorowi Szkół, podskarbiemu i Członkowi Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, w miejscu.

Szanowny i łaskawy Panie Dobrodzieju!

Nie zastawszy Pana Dobrodzieja dzisiaj z rana w mieszkaniu, widzę się zmuszonym chociaż listownie to mu objawić, co mam na sercu. Otóż, panie Dobrodzieju, gniewam się na pana i na wszystkich członków Towarzystwa naukowego krakowskiego do komitetu przedwyborczego należących za to, żeście panowie tak jak mur za Koczyńskim a nie za mną stanęli. Pan Dobrodziej jako przyjaciel mego domu i którego przyjaźnią już od tak dawna się szczycę, znasz mnie i sposób myślenia mego gruntownie; wiesz przeto, żem jest człowiekiem zarozumiałym, ambitnym itp.—jako takiego zmartwi mnie ogromnie, że dzisiaj nie ja ale nasz wspólny przyjaciel profesor Koczyński posłem zostanie—a że tę moją klęskę Towarzystu naukowemu i żydom mam do podziękowania, przeto muszę się na Panach zemścić, i to tak jak na mieszczucha krakowskiego przystoi.

Wyczytałem z Czasu, już nie wiem z jakiej daty, w sprawozdaniu na jednem z posiedzeń waszych czytaném, że dla braku czterechtysięcy złotych reńskich, Towarzystwo musi odłożyć dokończenie budowy swej świątyni ad feliciora tempora — bądźcież więc łaskawi szanowny panie Podskarbi zawiadomić kogo o tem należy, iż te cztery tysiące ryńskich leżą już u mnie do każdochwilowej dyspozycyi Towarzystwa nakowego krakowskiego — proszę tę kwotę przyjąć z tak dobrem sercem, z jakiem ja ją ofiarować mam sobie za najmilszy obowiązek.

Wybacz pan Dobrodziej, jeżli Go znudzę tem, co jeszcze tutaj powiem, alić rzecz ta Wgo Pana tylko jako przyjaciela domu naszego interesować może.

Kilkudziesięciu mych współobywateli, takich jak ja mieszczan krakowskich, spiknęło się na mnie, i wymogli, że tak powiem, przyjęcie kandydatury, dla mnie tak pochlebnej, twierdząc, że skoro miasto Kraków ma wybierać swego posła, którenby interes onego, chociażby w drugim rzędzie w sejmie krajowym zastępował, toć nic słuszniejszego, jak, że trzeba tam wyprawić Krakowianina, którego kolebką i grobem jest i będzie Kraków, któren zna tutejsze potrzeby, którenby nas nietylko na sejmie ale i po za sejmem w sprawach domowych, jednem słowem zawsze i wszędzie, godnie zastąpić potrafił.

Zdawało się tym panom, że takiego reprezentanta we mnie znajdą, i pomimo najwyraźniejszej mej protestacyi przeciw przyjęciu tej kandydatury, stanowczo i jednomyślnie postanowili, że ja jeśli chcę zasłużyć sobie na imię dobrego obywatela, to z siebie i mych domowych interesów ofiarę zrobić muszę.

Na drugiem zebraniu naszego kółka prosiłem tych panów jeszcze liczniej zebranych, by się litując nademną, słowo moje poprzednio otrzymane zwrócić mi raczyli — Prośba moja była daremną, słowa mego mi nie zwrócono, a tem samem moralnie tak związano, że już o uchyleniu się lub odstąpieniu, jak to pano-

---

niu. Ona, albo ja!... A więc jeszcze się tem trapię? A więc nie wszystko we mnie umarło? Kiedyż to biedne serce zamieni się w kamień i przestanie mię dręczyć temi wątpieniami?!

Wyśliznęłam się zpomiędzy skał i krzaków, na których zostały kawałki mej sukni, i dostałam na wzgórze, kędy szła droga okrążająca zwierzyniec zamkowy.

— Trzeba mi oddalić się z tąd na jakiś czas, rzekłam do siebie. Dziś byłam słabą, płakałam, jest to znak ostrzegający o niebezpieczeństwie. Jutro znowu może rozpłaczę się, przeciwnik mój z tego skorzysta, i okiem tchnącem nienawiścią łzy te pozbiéra. Nieszczęście jeszcze tak świeże, serce nie miało czasu skamienieć, wzgarda nie zabiła gniewu. Uciekajmy z tąd, uciekajmy; jeżeli wrócę to pewna siebie samej, nieprzystępna wzruszeniu.

Po lewej stronie drogi, przy pierwszym zakręcie, stoi krzyż żelazny, a pod nim kawał głazu służy za ławeczkę dla przechodniów. Zwróciwszy oczy ku temu krzyżowi, ujrzałam siedzącego na kamieniu tego nieznajomego spotkanego w zwierzyńcu. Widocznie zadrżał, gdy mię zobaczył i poznał, i jak pierwej tak teraz patrzył na mnie w osłupieniu. Ani wątpiłam, że to musi być jakiś obłąkany — wszakże w chwili wzrok jego stracił wyraz obłędny, powstał z miejsca i powitał mię z całą uprzejmością swiatowego człowieka.

— Wybacz Pani — rzekł do mnie, — że śmiałem chodzić po jej zwierzyńcu, ale w tym kraju, gdzie jestem niedawno, nigdzie parki i zwierzyńce nie są otoczone murem. Zwyczaj ten bardzo chwalę, lubo naraża na częste wizyty roztargnionych i natrętów, — do których i ja należę, kiedy bez pozwolenia używałem miłych chłodów tego parku.

— Nie rób sobie pan żadnego skrupułu — odpowiedziałam; — lecz jeżeli się nie mylę, zapewne Pan szukasz kogoś lub oczekujesz. Gdybym tedy mogła udzielić jakiego objaśnienia — to proszę..

Zarumienił się, jakiś czas wahał się z odpowiedzią, nakoniec rzekł wzruszonym głosem: Dawno, dawno już czekam...

I poruszeniem głowy strząsając z czoła bujne kędziory, dodał: Nie znalazłem, czego szukałem; a znalazłem to, czego, Bóg widzi, nie szukałem...

Powiedziawszy, skłonił się i odszedł.

— Dziwny to jakiś młodzieniec — pomyślałam — dla malarza przepyszne studium. Wróciwszy do zamku, zastałam list od mego ojca w sam raz przybyły. Niczego tak nie pragnął, jak mojego przyjazdu. „Wyrwij się z objęć twego szczęścia córko niewdzięczna! — pisał mi — i przybywaj rozerwać starego ojca w jego samotności.“

Przy obiedzie uprzedziłam Maxa o moim wyjeździe. Spojrzał na mnie badawczym wzrokiem.

— Na jak długo pojedziesz Pani? zapytał mię.

— Na kilka tygodni — odpowiedziałam.

— Kilka tygodni, czy kilka miesięcy?

— Nie umiem odpowiedzieć — odrzekłam sucho.

— Szczęśliwej podróży! pragnąłbym żebyś Pani przekonała się, że Jura nieładniejsze od naszych okolic.

Kiedy serce zranione, próżno wijesz się na wszystkie strony, wszędzie dolega, bo w całem ciele choroba; ruszając się, poruszasz cierpienie i przekonywasz się, że jeszcze ci nieznane we wszystkich stopniach i odcieniach. W Louveau spodziewałam się odzyskać trochę spokoju, trochę sił — ale jakżesz zawiodłam się! Radość, z jaką mię ojciec powitał, sprawiła mi ból nieopisany; z trudnością odpowiadałam na tysiące zadawanych pytań, i męczyłam wyobraźnię, aby moją niedolę osłonić. — Ależ nietylko on sam obrzucał mię pytaniami. W miejscach tych pełnych wspomnień, wszystko mię zapytywało każda ścieszka, każdy kamyczek. Mnóstwo zdarzeń zatartych w mej pamięci odżyło na nowo, aby mię dręczyć: istne złote hafty na tle czarnej teraźniejszości. Jakież to czyste i niewinne rozkosze te moje smutki dawniejsze w porównaniu do obecnych goryczy!

Nie jestem w stanie odmalować ci wielebny Ojcze, wzruszenia doznanego, kiedym się ujrzała w moim panieńskim pokoiku. Stanęłam w progu na chwilę, potem otworzyłam żaluzye, i światło wleciało potokiem. Nic tu nie zmieniło się, każdą rzecz, każdy sprzęt znalazłam na swojem dawnem miejscu — za to jakaż cisza! zupełnie jakby chciała uczanować nieszczęście; jakie zdziwienie! widać niepoznają mię te ściany, takam niepodobna do dawnej ich pani. — W jednym kącie spostrzegłam zwitek szarego papieru. Wiedziałam co w nim było; oto kwiat zasuszony, lilia. Przypominasz sobie gdzie i czyją ręką zerwana. — Prąd czasu ominął więc tę izdebkę: nic tu nie zaszło, nic się nie zmieniło! Łóżko zostało w tym samym stanie: białe firanki, pikowa kapa, poduszka moja panieńska. Gdzieżeście moje sny dawniejsze! Nie budziłam się z nich tak jak dzisiaj, kiedy oczy otwierając powiadam sobie: Nie; to nie był sen; czekałam go przez całą noc do rana; a kiedy wrócił, wyrok wyczytany w jego spojrzeniu spiorunował mię i cisnął na ziemię!.... Nie śmiałam zbliżyć się do tego łóżka; przypatrywałam mu się długo, aż rozrzewniona zatopiłam spłakaną twarz w poduszce i szalona modlitwa wydobyła się z głębi duszy. Prosiłam Boga o rzecz niepodobną, prosiłam o zwrot niepowrotnej straty — a głos nieubłagany odpowiadał mi: Nigdy już, nigdy!

Od miesiąca bawiąc w Louveau, czułam, że mi niepodobna będzie dłużej oszukiwać mego drogiego ojca — gdy wtem doszedł mię następujący list od Maxa:

„Oczekując gości, przyznaję się, że w niemałym „byłbym kłopocie, gdyby mi przyszło przyjmować „ich i bawić. Czy nie mogłabyś wrócić, i zająć się „obowiązkami gospodyni domu? O ile mniemam „punkt ten należy do ugody zawartej między nami. „Jeżeli nie zechcesz wrócić, nie będę się uskarżał, „ale nie wiedziałbym co o tem myśleć, mam bo„wiem tyle naiwności, że to co mi mówią, biorę „w dosłownem znaczeniu.“

Przeczytawszy ten list, nie mogłam wstrzymać uśmiechu. Otóż żałuje swojej zabawki — rzekłam do siebie — rozpoczęta próba zamieniła się dlań w interes życia; a przez mój odjazd ciekawość jego została w zawieszeniu. Słuszny żal mógłby mieć do mnie... I porównywałam się do motyla, który przekłuty szpilką uleciał z rąk dziecięcia — i dziecię nazywa go niewdzięcznym potworkiem, wołając: wróćże się motylku, nie pokazałeś mi jeszcze wszystkiego, nie wiem jak ty umierasz?!

Na list Maxa odpisałam natychmiast:

„Masz słuszność wierzyć w mój najrychlejszy „powrót. Wiem co przyrzekłam, i ściśle dotrzy„mam danego słowa. Licz na mnie tak samo, jak „liczę na ciebie.“

Mój ojciec nie opierał się memu odjazdowi. Uważał on bowiem, iż od kilku dni straciłam apetyt, i że miałam wyraz tęskny, zamyślony, co go o mnie niepokoiło. Skarżył się, że tylko ciałem byłam w Louveau, a sercem w Lestang, i przytaczał w tej myśli jakiegoś starożytnego poetę: „Miłość, to ptaszę lube i okrutne, któremu oprzeć się trudno.... Andromedo czujesz jak widzę, wstręt, do mnie, bo myśli twoje krążą przy pięknym Atysie.“

We dwa dni po liście pisanym do pięknego Atisa, odjechałam.

Ostatniego wieczora ojciec chcąc mię zabawić, tłumaczył mi kilkaset wierszy z greckiego. Ogromnie byłam roztargnioną słuchając tego tłumaczenia; a jego sekretarz, człowiek rozumny, ciągle go trącał mówiąc: Daremnie się Pan trudzi, Panią Margrabinę to nie bawi.

Jednakże jeden wiersz zbudził mię, i pozostał w pamięci i w sercu:

„Poniosę miecz ukryty pod mirtu gałązką.“

Nazajutrz w ciągu drogi powtarzałam machinalnie:

„Poniosę miecz ukryty pod mirtu gałązką;“

i smutno uśmiechałam się poglądając na gołe ręce bez żadnej obrony...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wie Machalski, Sawczyński, Trzecieski uczynili, ani myśleć nie mogłem.

Na posiedzeniu przedwyborczem z d. 19 bm. gdzie szanowny prezes Mayer przewodniczył, miałem przemówić jako nie mej kandydatury, ale praw i godności mieszczan krakowskich broniący; chciałem publicznie i serdecznie uścisnąć dłoń Sawczyńskiego za jego naturalne, logiczne i do serca każdego polaka przemawiające wyrazy — wtem — wywołują mnie ze sali z doniesieniem, że mój teść, któren, jak panu Dobrodziejowi wiadomo, niebezpiecznie jest chory, tak mocno zasłabł, iż doktor zastawszy chorego prawie bez przytomności, kazał mi bezzwłocznie przyjść do domu. — Proszę sobie wystawić moje okropne położenie! jak tu przy takiem wzruszeniu występować z mową publicznie, kiedy ja, jak to mówią, języka w ustach zapomniałem! Pan Wiśniowski widząc, że ja głosu nie zabieram, jak to miało z umowy naszej nastąpić, chcąc, by na obywatelstwie nie ciążyła solidarność z ilości głosów na jedynego możliwego kandydata Koczyńskiego przypadająca, odezwał się do publiczności, by wyborcy, którzyby za mną głosować mieli, od głosowania zupełnie się wstrzymali — co też nastąpiło, tak iż tylko siedemnastu, całej tej procedury nie zrozumiawszy, głosami mnie swemi obdarzyło.

Gdybym się był *ja sam* na kandydata komitetowi przedstawiał, jak to panowie Machalski i Trzecieski uczynili, to kto wie, możebym był Koczyńskiemu ustąpił pierwszeństwa, lecz danem słowem związany, już nie miałem prawa rozrządzania sobą samowolnie.

Na tem kończąc moje pismo do kochanego Pana, przez które chciałem dowieść, że mi na szacunku takich zasłużonych krajowi i poważnych mężów jak pan Dobrodziej bardzo zależy, proszę o przyjęcie wyrazu mego uszanowania, z jakiem mam zaszczyt mienić się Wielmożnego pana Dobrodzieja najniższym sługą i przyjacielem

Ludwik Helcel,
mieszczanin krakowski.

W Krakowie dnia 22 listopada 1865."

— Wczoraj umarł nagle na apopleksyę piersiową obywatel tutejszy Kasper Bielecki licząc lat 72, niegdyś deputowany na sejm krakowski, właściciel domu przy ulicy Mikołajskiej, który posiadał najstarsze miody, sięgające nawet zeszłego wieku. Z najdalszych stron Polski zgłaszano się nieraz o te miody jako o osobliwość wysoko cenioną, bo tradycya przechowywania ich poszła już prawie w niepamięć.

— Dziś pochowany został Antoni Fiezkowski, niegdyś aktor sceny krakowskiej, który schorowany, żył od lat kilku w wielkiej biedzie.

— Znany jest w mieście naszem Zakon pp. Prezentek poświęcający się od dawna wychowaniu płci żeńskiej. Utrzymują te zacne Siostry nietylko miejską publiczną szkołę lecz i zakład pedagogiczno dydaktyczny, który wydał nietylko dla kraju naszego, lecz i dla innych części Polski należycie ukwalifikowane nauczycielki. Z roku na rok przybywało szkole tej uczennic; ale uczennice te są dwojakiej kategoryi; jedne uczęszczające do szkoły publicznej z miasta, drugie umieszczone w samym klasztorze na pensyi. Z powodu tej licznej frekwencyi zakładu przepełnione były klasy do tego stopnia, że w szkole publicznej trudno było wydołać zadaniu. Otóż, jak się dowiadujemy, zajmujące się kształceniem płci żeńskiej Siostry z Zakonu pp. Prezentek, nie zważając na podwójną pracę, postarały się w tym roku o pozwolenie oddzielenia zakładu prywatnego panienek poruczonych ich prywatnej pieczołowitości, od szkoły publicznej; w zakładzie u S. Jana istnieje więc dziś obok szkoły publicznej, do której mają przystęp panienki z miasta, i konwikt prywatny, gdzie panienki poruczone szczegółowej opiece Siόstr zakonnych pobierają wszystkie nauki, osobno od uczennic uczęszczających do szkoły publicznej. Tym sposobem można zadaniu tak wychowania publicznego jak i prywatnego zadość uczynić, oddzielając uczennice jedynie z tego powodu, aby łatwiej podołać w szkole przy mniejszej liczbie uczennic do szkoły publicznej zapisanych. PP. Prezentki mają w skutek tego podwójną pracę, ale łatwiej tym sposobem spełnić zadanie, jakie ma ten szczególniej odwiedzany zakład w mieście naszem.

— W sprawie restauracyi kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego w Żółkwi i jego pomników, donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Żółkwi, że komitet ustanowiony do restauracyi rzym. kat. kościoła parafialnego w Żółkwi i do odnowienia jego pomników historycznych miał 29go z. m. pod przewodnictwem właściciela dóbr i adwokata krajowego Dr Czajkowskiego w Żółkwi posiedzenie, na którem był obecnym także naczelnik obwodu Żółkiewskiego.

Zadaniem tego komitetu było:

1) Rozpoznać fundusze, jakie dotąd na ten cel wpłynęły;

2) zbadać, co i jakim kosztem dotąd zrestaurowano i sprawdzić odnośne rachunki i roboty;

3) orzec, jakie restauracye mają jeszcze nastąpić i jakich kosztów będą one wymagać; nakoniec

4) rozważyć, jakich funduszów można jeszcze się spodziewać, i jakiemi drogami mają być potrzebne jeszcze fundusze zebrane.

Z wykazu przedłożonego komitetowi pokazało się, że fundusz będący do dyspozycyi wynosił 18,144 złr. w. a., koszta zaś dotychczasowych restauracyj wynosiły 13,524 złr., co komitet szczegółowo zbadał i potwierdził. Do pokrycia więc dalszych potrzeb pozostaje jeszcze suma 4620 złr. w. a., która jest teraz w galicyjskiej kasie oszczędności korzystnie ulokowana, do czego dodać potrzeba jeszcze subskrybowaną przez członków komitetu, a dotąd niewypłaconą kwotę 3,000 złr. w. a.

Preliminowane na ukończenie wszystkich restauracyj koszta wynoszą prawie 14,700 złr. w. a., zaczem potrzebaby jeszcze zebrać sumę 7100 złr. w: a. Ten niedobór ma być częściowo pokryty ze sprzedaży napisanego przez p. Wincentego Pola a kosztem funduszu restauracyjnego wydanego poematu, tudzież dochodem z niesprzedanych jeszcze obrazów świętych, który to dochód preliminowano na 4000 złr. w. a., tak, że potrzeba będzie postarać się jeszcze o pokrycie kwoty dochodzącej 3000 złr. w. a. Narady nad sposobem zebrania tych pieniędzy odłożono na później.

Wykonane dotąd restauracye, mianowicie wyłożenie marmurem ścian w nawie kościoła i w kaplicach, wymalowanie i ozłocenie kaplicy, sufitu i sklepień i nowe okna — uznano dobremi i bardzo pięknemi. Dalsze wykładanie marmuru zawieszono na czas zimy, i obecnie zajmują się tylko restauracyą obrazów, ołtarzy i chóru.

Niezmordowana czynność plebana księdza Nowakowskiego w tym względzie znalazła powszechne uznanie, i można się spodziewać, że zebrane fundusze będą w najlepszy sposób użyte do upiększenia tego kościoła, który bez zaprzeczenia należy do rzędu najpiękniejszych pomników architektonicznych w naszym kraju.

— Dr Hönigsmann, adwokat we Lwowie, zakłada tam dziennik polski, mający bronić przedewszystkiem praw Izraelitów polskich. Słychać, że aby ułatwić wybór Dra Hönigsmanna na posła, poseł brodzki p. Dubs złożyć zamierza swój mandat.

— Przez dzień 22go listopada chmury przeciągały, lecz wieczorem zupełnie z horyzontu ustąpiły. Ciepło dnia tego doszło do $+ 3^{0},0$ od $- 3^{0},4$. Barometr postępując na dół wskazywał dnia 23go o 6tej rano 327''',31; termometr zaś $+ 0^{0},4$ R. Wiatr zmienny cichy. Rano wczas 23go padał deszcz.

— W piątek dnia 24 listopada, S. Jana od Krzyża wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 listopada.

HOTEL SASKI: Witold Lisicki internowany, Tadeusz Romanowicz intern., Józef Bogdanowicz intern., Bernard Kaliski intern. z Ołomuńca, Adolf Kubecki z Miechowa, Ludwik Mazurski z Łubożyc, Michał Romer właś. d. z Tarnowa, Alojzy Wacha komis. cyr. z Nowego Sącza, Władysław Dąmbski wł. d. z Wojnicza, Edward Homulacz wł. d. z Gnojnika, Klementyna Homulaczowa wł. d. z Balic, Józef Holaz z Mikulic, Piotr Krzyniecki z Wiednia.

HOTEL DREZDENSKI: Józef Lityński c. k. notaryusz z Kolbuszowy, J. Koźmiński z żoną z Kongresówki, Augustyna Eisenbergowa żona adwokata z Biały.

HOTEL POD RÓŻĄ: hr. Krasiński z Kongresówki, Wilhelm Landau, Grzegórz Rach ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Kronhelmowa Julia wł. d. z Kijowa, Ehrler Karol adwokat z Biały, Urbański Jan urzędnik z Dzaniec, Neuburg Berthold kupiec z Prus, Oestreicher Zygmunt kupiec z Pragi, Acher Józef kupiec z Czech, Zuchold Wilhelm kupiec z Wrocławia.—

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: W d. 30 listopada, 4 i 7 grudnia wydzierżawienie dóbr Duńkowice, cena wywoł. 6559 złr. — W d. 1 i 31 grudnia r. b., oraz 30 stycznia 1866 sprzedaż gospodarstwa rustykalnego w Chrostowy powiecie Dobczyckim, cena wywołania 933 złr. 83 centy.— W d. 5 grudnia r. b. i 9 stycznia 1866 sprzedaż realności pod l. 170 w Winnikach pode Lwowem. — W d. 4 grudnia r. b. 10 stycznia i 6 lutego 1866 sprzedaż realności pod l. 161 w Winnikach, warunki do przejrzenia w sądzie pow. w Winnikach.— W d. 5 grudnia w Winnikach zapewnienie przewozu tytoniu do Koszyc i Klausenburga.

Zawezwania: Sąd pow. w Radziechowie spadkobierców Cecylii Burgot urodzonej w Calais w d. 15 marca w Radziechowie zmarłej, kur. Piotr Wanio.— Sąd kraj. lwowski posiadacza straconej obligacyi ind. na 1000 złr. nr. 19451 na imię Ludwiki Nowosieleckiej; zgłoszenia się w ciągu roku i 6 tygodni.— Władza obw. stryjska bawiących za granicą Majera i Nachemie Graubarthów, Abrahama Gartenberga, Mortka, Chaima, Samuela i Matesa Seifów; Leibę, Chaima, Wolfa, Szymona, Dawida i Schlomę Genslow; Berla, Rothbarta, Abrahama, Nuchima i Hersza Teichów, Bendeta Fürkel; Izaaka Birkenthal, Wolfa Grünhaus, Mojżesza Kornblüh, Majera i Mojżesza Terklów, Meilecha i Izraela Reinharzów, Jakóba Waldmanna, Wolfa Hendlera, Menasche Hausera, Szulema Weitznera i Mojżesza Rosenberga z Bolechowa, oraz Dawida Rosenberga z Brzozy, Abrahama Leutera, Lemla i Beera Reismannów z Sokołowa do powrotu w 6 miesiącach.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Antoniego i Maryę Fesnaków o nakazie zapł. Chai Spiegel sumy wekslowej 100 złr., tudzież 50 złr., kurator Dr Czemeryński. — Sąd kraj. krakowski p. Alfreda Bogusza o nakazie zapłac. Hermanowi Grifflerowi sumy weksl. 650 złr. i 10 złr. 96 cent. kosztów; kurat. Dr Witski. — Tenże sąd spadkobierców p. Karoliny Łąckiej oraz Jadwigi bar. Borowskiej, niemniej Kaliksta, Jana, Feliksa, Piotra i Teodora bar. Borowskich jako też p. Ludwikę Tetmajerową o wydaniu im pozwu przez p. Ludwikę Wężykową o zawyrokowanie iż im nie służy prawo własności do dóbr Wysoka i Malejowa i zachipotekowanie powodki; ust. rozpr. 5 grud. kur. Dr Machalski.— Sąd obw. stanisławowski Gwalberta Wiszniewskiego, o wydanym mu pozwie przez Helenę Antoninę Romanowską o ekst. 27,000 złp. z dóbr Piotrkowa i Siekierzyna, ust. rozpr. 13 lutego 1866, kur. Dr Rosenberg. — Sąd pow. w Wojniłowie p. Apolonią Suchodolską o zamianowaniu dla niej kuratorem p. Leona Schäfera w sprawie Zofii i Feliksa Suchodolskich przeciw Apolonii Suchodolskiej i Adolfowi Ujejskiemu o rozwiązanie kontraktu dzierżawy Tomaszowic.— Sąd obw. złoczowski pp. Piotra, Brygidę i Jędrzeja Padlewskich, Michała Wierzyckiego i Onufrego Chołodeckiego o wydanym im pozwie przez Ferdynandę Kamieńską i Izydora Chołodeckiego o ekst. 100,000 złp. 154,000 złp. 500 złp, 1922 złp. term. ust. rozpr. 18 grudnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Listy ze wsi.

Z nad Strwiąża, 16 listopada.

Ubóstwo na naszem podnożu górskiem wzmaga się już w teraźniejszej porze roku w zastraszający sposób. Gościńce zalegają żebracy górniacy. Patrząc na te wynędzniałe twarze, groźne, gdy dostają nie tyle jałmużny ile sobie życzą lub ile brali dawniej, nasuwa się pytanie, co się to będzie dziać na wiosnę, kiedy i zamożniejsi górniacy o żebranym chlebie chodzić będą? Kradzieże i rabunki nieochybnie będą na porządku dziennym. Temu złemu więksi właściciele, przy wspomaganiu do własnej gminy należących ubogich i zubożałych bodaj zbożem, nie będą wstanie zapobiedz, albowiem pod względem majątkowym sami od kilku lat w najkrytyczniejszem znajdują się położeniu. Jeżeli rząd krajowy zawczasu nie pomyśli o środkach zaradczych i w czas z temi nie pospieszy w pomoc, smutne czekają nas katastrofy. Tę trochę zboża, która gdzie niegdzie znajduje się na sprzedaż, z powodu produkcyi niepokrywających cen, nie można spieniężyć, czas bowiem stale pogodny dozwala sprowadzania zboża z sąsiednich Węgier. Mamy tu loco Dobromil węgierskie żyto po 5.20, a pszenica po 6.50 za korzec. Za hreczkę pomimo nieurodzaju onej nie można dostać więcej jak 4.50. Jęczmień chłopski płacą po 3 złr. a 140 funtowy dworski po 3.50. Owies chłopski od 1.20 — 1.50 wedle jakości dworski po 2 złr. w. a. Znaczniejszych sprzedaży nie można zrobić. Pan Bóg jedynie wie, gdzie się pieniądze podziały, kiedy nawet spekulanci żydowscy nie mają w ręku pieniędzy, dla tego wszelki handel na większą stopę nieożywiony, chociaż się, jak twierdzą gazety eksport zagraniczny otwiera. Miejscowi kupcy, którzy dawniej całe krescencye na raz zakupywali i płacili, dziś zaledwie 50 par kupują i na to zaledwie po 50 złr. w. a. zadatku zaliczają, płacąc resztę gdy dopiero sami towar innemu sprzedali.

(*Gaz. N.*)

Dobre chęci ministra handlu.

W urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej* wieczornej znajdujemy następujące uwagi wielkiej doniosłości, a świadczące, że nowy minister handlu porzuca stare ścieszki biurokratycznej trwożliwości i błędu, a nowym szerokiem puszcza się torem wyrozumowanej potrzeby rozwoju zapoznawanej dotąd potęgi sił połączonych:

Najmocniej dziś zajmuje podobno uwagę publiczną działanie ministeryum handlu i ekonomii ludowej, a mianowicie staranie się tegoż ministeryum o utorowanie drogi do assocyacyi ekonomicznej z Austryą innym ludom i państwom przez zawarcie z niemi traktratów handlowych, w celu pozyskania dla Austryi pewnych zawsze korzyści rozszerzenia obszaru konsumcyjnego i produkcyjnego. Im większe zaś być mogą skutki w tym kierunku, tem bardziej pożądaną być musi dla ministeryum assocyacya osób pojedynczych wewnątrz kraju do wspólnego ekonomicznego działania. Rząd jednak dla wywołania tej assocyacyi nie wiele uczynić może chociaż uznaje, iż ona jest jednem z głównych i powszechnie przystępnem źródłem ku podniesieniu prywatnego przemysłu. W Austryi zwłaszcza wypada działać połączonemi siłami, ponieważ siła każdego przemysłowca z osobna, w przecięciu wzięta, bardzo jest słaba.

Słusznie naprzykład sądzić można, iż wielka część skarg przemysłowców, żelazo w Styryi i Karyntyi produkujących, jeżeli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej znacznie zmniejszyćby się mogła przez proste połączenie interesowanych, skoncentrowanie ich kapitałów, sił i zakładów w ogóle, przez oszczędności na tej drodze zyskane i inne korzyści ztąd wypływające.

Przekonani jesteśmy, że ministeryum handlu i ekonomii ludowej nie będzie szczędzić starania i usiłowań, ażeby przez zaprowadzenie odpowiednich zmian w prawodawstwie, przez ułatwienie komunikacyi i inne środki ułatwić według możności i korzystną uczynić assocyacyę prywatnego przemysłu, lecz rozumie się samo przez się, iż skutek zależy od dobrej woli i starań odpowiednich samych przemysłowców.

Być może, iż wielu nie oceni właściwie środków, które jak słusznie domyślać się możemy, użyte będą systematycznie ku podniesieniu przemysłu i handlu, ponieważ środki te nie mogą się naraz pojawiać, skutki zaś ich nie tyle być mogą nagłe, ile raczej trwałe. Zapominać jednak nie trzeba, iż w życiu ekonomicznem korzyści, chociaż małe, zawsze jednak uczuć się dają, powszechnie zachęcają i razem wzięte więcej skutków wydają, których po wolnem i nietamowanem ruchu kapitałów oczekiwać można.

Najmniejsza przeszkoda stać się może przyczyną upadku przedsiębiorstwa najwięcej nadziei rokującego; najsilniejsza machina w ruchu swym zatrzymana być może, jeżeli braknie owej kropli oleju co tarcie zmniejsza; kamyk w trzewiku sprawić to może, iż najlepszy skoczek okuleje.

Nic przeto w życiu ekonomicznem nie powinno być mało cenionem, wszystko powinno być rozważonem; nie idzie jednak za tem, ażeby dla kwestyi podrzędnej o rzeczy głównej zapominano.

Jeżeli więcej z planu działać się będzie ku temu, ażeby punkta centralne produkcyi zbliżyć do punktów centralnych fabrykacyi, te zaś znów złączyć z punktami odbytu na drodze ile być może bezpośredniej, pewnej, spiesznej i taniej, to zarazem okaże się potrzeba zmniejszenia tarcia w komunikacyi prywatnej, na przykład przez właściwe reformy telegrafów i poczt.

Jawną jest rzeczą, iż reformy urządzeń, które się do komunikacyi odnoszą, wtenczas tylko są wyłącznie w rękach ministerstwa, jeżeli bezpośrednio takowe wykonać może. Inaczej zaś rzecz się ma z utworzeniem dróg komunikacyjnych, których wybudowanie, chociażby najbardziej były potrzebne, zależy od stanu targu pieniężnego i od możności wystarania się o sumy potrzebne bez ofiar, nie będących w stosunku do możności państwa.

Na nicby się nie przydało, gdyby tym, co tak licznie się starali o koncesye, takowe udzielono w chwili, w której kredyt państwa jest zachwiany, a targ pieniężny europejski naprężony. Spółki którymby dano koncesye, nie tylkoby wzajemnie z sobą konkurowały, ale nadto odjęłyby wartość przyrzeczonej gwarancyi państwa i bardziejby jeszcze kredyt państwa osłabiły.

Inaczejby było, gdyby się obeszło bez gwarancyi jako podstawy koncesyi, w takim bowiem razie łatwiejby było o dostarczenie pieniędzy ze względu na ważność ekonomiczną zamierzonej komunikacyi, którąby zarazem i kredyt przedsiębiorstwa podniosła. Życzyć wypada, ażeby spółki, po dokładnem zbadaniu przedmiotu, na taki sposób budowania dróg żelaznych zgodzić się mogły i starały się raczej o inne ułatwienia, finanse państwa nie tyle narażające, spółkę zaś samą wzmocnić mogące.

Jeżeli zaś rząd z jednej strony komunikacye ułatwia przez reformy, jeżeli komunikacye drogami żelaznemi według możliwego koncesyonowania staną się prawdą, ludy Austryi zarazem starać się powinny o zwiększenie czynności, o zespolenie kapitałów i sił, dla przyłożenia się do wielkiego dzieła podniesienia dobrego bytu państwa.

Do rządu należy umożebnić pracę, rzeczą zaś ludu jest pracować i pracę tę spieniężać.

Obszary leśne w Prusiech.

Według najświeższych pomiarów, przedsiębranych celem uregulowania podatku gruntowego, zajmują leśne przestrzenie w Prusiech czwartą część całej monarchii, czyli 26,969.000 morgów pruskich.

Na pojedyncze prowincye rozdziela się ten ogół lasów, jak następuje:

	morgi rządowe	prywatne
w W. X. Poznańskiem . .	635.000	1,814.000
w Prusiech starych . . .	2,907.000	1,997.000
na Pomorzu	797.000	1,537.000
na Szlązku	663.000	4,007.000
w Brandeburgii	1,564.000	3,748.000
w prowincyi Saskiej . . .	614.000	1,261.000
w Westfalii	183.000	2,019.000
w prowincyi Nadreńskiej .	581.000	2,642.000
Razem	7,944,000 i	19,025,000

ogółem morgów pruskich 26,969.000 czyli morgów austryackich około 12 milionów.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 22 listopada. *Sürgöny* zamieszcza na czele dzisiejszego numeru swego, surowe napomienie dla niektórych komitetów wyborczych, obwiniając je o stronniczość i jednostronność. Rząd w interesie wolności wyborów zrobił wszystko, i spodziewa się, że wydział sprawdzający w sejmie wybory, zrobi swoje. Baron Kemeny wczoraj wieczór w bardzo licznem towarzystwie objawił wyraźne życzenie, aby został wybranym; pragnie on, aby Leopoldstadt (w Peszcie) stało się ogniskiem usiłowań, które stan obywatelski natchnąć nieomieszkają odwagą i zaufaniem do czynnego udziału w życiu konstytucyjnem. Najświeższe wybory są: Bernard Ullmann w Bystrzycy, (w komitacie Trenczyńskim); Samuel Tury w Soboslo, (w dystrykcie Hajduków); Józef Żytwaj w Tath, (komitat Ostrzyhoński); Wawrzyniec Toth w Czakwar, (komitat Stuhlweissenburg); i Paweł Luszenski w Koszycach.

Paryż 21 listopada. *Monitor wieczorny* donosi z Aten, że Komonduros otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Paryż 22 listopada. *(Pr.)* Wiadomość o zażądaniu pasportu przez posła francuskiego w Washingtonie Montholona, jest zupełnie zmyśloną. Drouyn de Lhuys otrzymał od lorda Clarendona notę, w której tenże zawiadamia ministra francuskiego w słowach bardzo przyjaznych o swojem mianowaniu na ministra spraw zagranicznych.

Nowy Jork 11 listopada. Prezydent Johnson oświadczył, iż uchwalenie zniesienia niewolnictwa jest niezbędnym warunkiem przyjęcia napowrót krajów południowych do Unii. Wirtz został stracony na szubienicy.

Ateny 18 listopada. Nowy gabinet złożony jest jak następuje: Bulgaris, prezes i minister spraw wewnętrznych; Kalerdżis, minister wojny; Kristopulos, spraw zagranicznych; Kudriotas, wyznań; Drasos, skarbu; Papani-Kolopulas, sprawiedliwości; Antonopulo, marynarki.

Dzisiaj nastąpić miało otwarcie wszystkich sejmów krajowych w krajach niemieckich i słowiańskich Austryi. Pierwszym aktem rządowym, jaki im ma być przedłożonym, jest manifest z d. 20 września r. b. Dziennik, mający swe źródła w najwyższych sferach, daje do poznania, że rząd nie myśli wywierać żadnego wpływu na uchwały sejmów, albowiem niezamierza iść na czele jednostajnych większości rządowych.

Dzienniki pruskie, te zwłaszcza, które były przeciwnemi reformie militarnej i trzechletniej służbie, to jest dzienniki z obozu liberalnego, natrącają chociaż z lekka o potrzebie rozbrajania się z względu na krok taki z Paryża.

Bar. Zedlitz rozwiązał w Szlezwiku różne stowarzyszenia przypominające wojnę z. 1847—49, a którym rząd duński zupełną zostawił wolność, chociaż stowarzyszenia te żywiły w księstwach niechęć do Danii. *Gaz. Krzyżowa* ogłasza nowy list jen. Mantenffla do ks. Fryderyka Augustenburskiego. Korespondencya ta nie ma żadnej wagi politycznej. Hr. Bismark miał oświadczyć, iż rząd pruski nie wprzódy zezwoli na zwołanie stanów w obu księstwach, dopóki mieszkańcy księstw nie wyrzekną się przysięgi złożonej ks. Fryderykowi.

Morning Post dowodzi potrzeby rozbrojenia we Włoszech i Austryi, idąc za przykładem Francyi. Przykład ten nie jest atoli tak dalece zachęcającym, gdyż redukcya wojsk francuzkich zbyt jest drobną na teraz, aby mogła mieć charakter polityczny. Co się tyczy zmniejszenia wojsk włoskich o sto tysięcy, jak to głoszono, mowa tronowa 18, którą powyżej podajemy, wcale nie pozwala go przewidywać. Stanowisko dopiero parlamentu w kwestyach finansowych wskaże, czy rząd włoski będzie zmuszony z pobudek oszczędności zmniejszyć swoje siły zbrojne.

Zaledwie nadeszła wiadomość o zmianie gabinetu greckiego, już lista nowych ministrów jest podaną. Są to ludzie z obozu radykalistów. Dawny gabinet ustąpił z powodu, że król wzbraniał się rozwiązać parlamentu.

Paryzki telegram *Presse* wiadeńskiej zaprzeczył pogłosce o wyjeździe margr. Montholon posła francuzkiego z Washingtonu. Dzienniki paryzkie dziś nas doszłe nie wiedziały nic jeszcze o tym wypadku, a *Courrier des Etats Unis* doniósł tylko, że poseł ten miał w pierwszym tygodniu listopada, dwie dłuższe rozmowy z p. Sewardem sekretarzem stanu spraw zagranicznych. Telegram o zażądaniu pasportów, nadesłany był do Halifax z Nowego Jorku z dnia 8 listopada. Doniesienie to poczytanem było natychmiast za nader wątpliwe, a choć telegram paryzki zaprzeczający nie powołał się na źródło, wszelako łatwo znajdzie wiarę.

Stosunki Francyi i Ameryki północnej nie są wprawdzie na bardzo przyjaznej stopie, daleko jednak jeszcze od zerwania związków dyplomatycznych. Do *Timesa* pisano z Nowego Jorku, że gabinet washingtoński nie pozwoli nigdy na utrwalenie się cesarstwa w Mexyku, a wstrzymanie rozbrojenia floty stojącej w przystani Monroë, uważanem być zawsze musi za pogróżkę.

Prezydent Johnson te tylko kraje przypuszcza do praw służących krajom unii, które zniosły niewolnictwo; zniesienie bowiem niewoli stało się artykułem konstytucyi Stanów Zjednoczonych. Kraje, któreby niewolę zatrzymać chciały chociażby faktycznie, uważane będą jako teritoria rządzone nie przez własne wybieralne władze, lecz przez rząd centralny.

Proces Wirtza, o ile dotąd był znany, niedostarczył podstaw dla wyroku na śmierć, wszelako Wirtz został stracony; zła to wróżba dla Davisa.

Wypadki na wyspie Jamaice dadzą powód do interpelacyj w parlamencie angielskim, a to na podstawie petycyj zanoszonych przez biednych murzynów, tudzież przez niewielu bezstronnych kolonistów.

Cholera zawitała do Ameryki, bo pierwsze jej zjawiska ukazały się na okręcie „Atalanta“, przybyłym z Anglii, a na którym znaczna panowała śmiertelność. Wprawdzie okręt przytrzymany został w kwarantanie w Nowym Jorku, ale już w porcie zaszły wypadki choleryczne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 23 listopada. W samem mieście wybrany został deputowanym Deak przez powszechną aklamacyę. W innych częściach miasta głosowanie jest w toku.

Berlin 22 listopada wieczór. *Provinzial Correspondenz* występuje przeciw mniemaniu, jakoby w skutku redukcyi wojsk francuskich, nastąpić miało koniecznie zmniejszenie sił zbrojnych w Prusiech. Rząd pruski nieomieszka iść za przykładem Francyi, skoro nastąpi tam rzeczywiste znaczne zmniejszenie wojska, gdy jednak zamierzona we Francyi redukcya jest bez żadnego prawie znaczenia, byłoby nieusprawiedliwionem żądaniem chcieć urządzenia militarne Prus wstrząsać. — Pogłoska o zmianie gabinetu berlińskiego, jest zdaniem *Provinz. Corresp.* bezzasadną.

Bern 22 listopada. Rada związkowa zarządziła, aby o rewizyi konstytucyi związkowéj orzekło głosowanie powszechne, które się ma odbyć dnia 14go stycznie 1866 r. Wykonanie tego postanowienia powierzonem zostało rządom kantonalnym.

Bukareszt 22 listopada. Książę Kuza zwołuje dekretem zgromadzenie obu Izb na dzień 5 (17) grudnia.

Kursa. Wiedeń 23 listopada godz. 2 popołudniu. Metaliki 65·10.— Pożyczka narod. 68·10. — Losy z r. 1860 85·05.— Akcye banku 776·—. — Akcye kredyt. 159·90. — Srebro 107·80. — Londyn 107·10 — Dukat 5·18.

Paryż 23 paźdz. Renta w końcu 68·62.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 list	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	113	110
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	$84\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	480	470
Ruble ros. za 100 rsr.	$141\frac{1}{2}$	$138\frac{1}{2}$
Talary prs. za 100 złr.	$93\frac{3}{4}$	$92\frac{3}{4}$
Bankn. prus. 150 tal	162	159
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 18	5 8
Napoleon d'or . . .	8 75	8 60
Półimperyały rosyjs	9 —	8 85
Listy galic. nowe z k.	$68\frac{3}{4}$ —	$67\frac{3}{4}$ —
„ „ stare „	72 —	71 —
Oblig. indem. „	70 50	69 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	$188\frac{1}{2}$	$185\frac{1}{2}$

Wiedeń 22 list. (t.	złr. cent.
5% Metaliki	65 —
5% Pożyczka narod.	67 85
Akcye banku wied.	776 —
„ „ kred.	159 40
Losy 5% z r. 1860 .	84 80
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	107 80
Dukat pojedynczy.	5 17

Wiedeń 22 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	60 20	60 10
„ Pożyczka narod.	67 80	67 70
„ Metaliki na m. k.	65 —	64 50
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	88 —	87 —
„ „ „ węgiers.	69 25	69 —
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	69 25	68 25
„ „ „ bukow.	67 75	67 25
„ „ „ siedmgr	65 25	64 50
Listy zastawne:		
5% Bankunar. losow.	88 40	88 30
4% Galicyjskie. . .	67 20	67 —
5½% Węgiersk. los.	76 75	76 25
5% Boden Cr. austr	93 —	92 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poży. z r. 1839	138 50	138 —
„ „ „ 1854	80 50	80 25
„ „ „ 1860	84 80	84 70
„ „ „ 1864	77 10	77 —
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	116 40	116 20
„ tryest na 4½%	109 50	109 —
„ żegl. par. na D.	77 —	76 —
„ ks. Esterhaz.	66 —	63 —
„ Księcia Salm.	26 —	25 50
„ „ Palfy .	22 —	21 —

	Discont. miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		22 50	21 50
„ hr. St. Genois .		22 —	21 —
„ miasta Budy . .		21 50	21 —
„ ks. Windischgr.		16 50	16 —
„ hr. Waldstein .		17 —	16 —
„ hr. Keglevich .		12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .		11 75	11 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		776	775 —
Zakładu kredytowego		159 40	159 50
Żeglugi par. na Dunaju		447 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		165 10	165 —
„ rządowej fr.-a .		175 —	174 90
„ zachodniej c. El.		124 75	124 55
„ Pardubickiej .		110 50	110 —
„ Południowej .		167 50	167 —
„ Galicyjskiej . .		187 25	187 —
Czerniowiec. zwpł. 50%		69 —	68 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	90 40	90 30
Augsg. 100 zł. nr.	4	90 40	90 30
Berlin 100t al.	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	90 50	90 40
Hamb. 100 mark.	4½	80 60	80 50
Londyn 100 fun.	4	107 85	107 80
Paryż 100 frank.	3	43 10	43 —

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 10	15 —
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 $18\frac{1}{2}$	5 $17\frac{1}{2}$
„ „ obrączk.	5 $18\frac{1}{2}$	5 $17\frac{1}{2}$
Złoto al marco . .	5 17	5 15
Napoleondory . . .	8 71	8 70
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	9 16	9 12
Luidory (niemieckie)	8 95	8 90
Suwereny angielskie	11 —	10 97
Imperyały rosyjskie	9 —	8 98
Srebro	108 —	107 50
„ kupony . . .	108 —	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 $61\frac{1}{2}$
Pruskie bilety kas. .	1 61	1 $61\frac{1}{2}$
Lwów 21 Listo.		
Dukat	5 16	5 11
Półimperyał rosyjski	8 94	8 82
Rubel srebr. rosyjsk	1 68	1 66
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b: kup. w. a	67 58	67 8
„ „ „ „ m. k.	70 82	70 32
Obligi indem. b. kup.	70 —	69 30
Akc. kol. gal. b. kup	168 58	186 50

Warsz. 21 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	83 93	—
„ kupon. „	-	— $56\frac{2}{3}$
Listy zast III okr. „	12 62	12 60
„ kupon „		— $24\frac{5}{6}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	71 25	70 75
5% Pożyczka loteryjna	110 75	— —
Wrocł. 21 list.		
Banknoty austryac. .	$93\frac{1}{3}$	$92\frac{5}{6}$
Polskie bilety bank. .	$79\frac{1}{12}$	$78\frac{7}{12}$
„ Listy zastaw.	—	$66\frac{1}{3}$
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 22 listop.		
Renta 3%	68 55	
Londyn 22 listop.		
Konsole	88	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7 37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Od Administracyi „CZASU.“

Za parę dni wyjdzie

Kalendarz ścienny

drukowany ozdobnie w formacie arkuszowym, **po cenie 25 cenów.**

Zaś w pierwszéj połowie Listopada rb.

Kalendarz chromolitografowany

po cenie 50 centów.

Nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego **w Krakowie** wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą dzieło pod tytułem:

POLSKA

na drodze pokoju i miłości,

przez *Walerego Wielogłowskiego.* (3645-3)T

Cena 1 złr. w. a.

Nakładem **JULIUSZA WILDTA w Krakowie** wyszły z druku i są do nabycia po wszystkich księgarniach:

Kalendarz powszechny	**na rok 1866**	. 80 c
dto	**mniejszy**	30 „
dto	**kieszonkowy** .	24 „

Biorący 12 egzemplarzy, otrzymają 25 odsetka. (3638-3-6)T

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW *M. Herza,*

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof,“ Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. taniéj; (3507-8-12)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe

		złr.
Srebrne	cylindrowe na 4 kamieniach od	11
dto	lepsze	12
dto	ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą	13
dto	lepsze	14
dto	cylindrowe na 8 kamieniach	15
dto	z podwójną kopertą	15
dto	lepsze, także pozłacane	17
dto	lepsze dla panów wojskowych	20
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	16
dto	lepsze na 15 kamieniach	18
dto	z podwójną kopertą	19
dto	lepsze z mocną kopertą	22
dto	angielskie ze szkiełkiem kryształowem	25
dto	dla panów wojskowych, Savonette,	21
dto	lepsze, z mocną kopertą	25
dto	Remontoirs lepszego gatunku	28
dto	Remontoirs, Savonette	36
Złote	cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach od	34
dto	ze złotą kapslą	30
dto	damskie, na 4 i 8 kamieniach	28
dto	ze złotą kapslą lepsze	36
dto	damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach	40
dto	damskie, Savonette na 8 kamien.	40
dto	ze złotą kapslą emaliowane	48
dto	kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach	38
dto	lepsze ze złotą kapslą	46
dto	z podwójną kopertą	55
dto	ze złotą kapslą od złr. 60, 70, 80, 90, 100, do	120
dto	kotwicowe damskie	45
dto	dto z podwójną kopertą	52
dto	dto ze szkiełkiem kryształowem	65
dto	dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do	180
Budziki	po 5 złr., ze zegarem	7

Wysyłka wszędzie: (i wyżej)

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę

Najlepszy i najpewniejszy środek na ból zębów,

który po użyciu największy ból uśmierza a tylko się powierzchownie używa.

Główny Skład u ***Ludwika Ebenbergera,*** aptekarza we LWOWIE przy ulicy Dykasteryalnéj. — Pomni jsze składy mają: we Lwowie pp. *Brunn* i *N. A. Boziewicz* -- w Glinianach *Hełm* apt. — w Jaworowie *Lachowicz* apt. — w Mościskach *Szalboth* apt. — w Radziechowie *Jaśkiewicz* apt. — w Rzeszowie *Schaitter i Spółka* — w Stanisławowie *Stecher* apt. — w Zaleszczykach *Kodrębski.*

Cena we Lwowie 1 złr. — z przesyłką pocztową 1 zł. c. 5. (3430-8)T

Nowy zniżony **Cennik** Składu fabrycznego **optycznych przedmiotów** pod firmą: **Neuhöfer i Feiglstock w Wiedniu,** verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-à-vis den neuen Opernhause.

	złr.	kr.
Okulary w oprawie stalowéj lub rogowéj, z najlepszemi szkłami peryskopowemi, wypukłemi lub wklęsłemi	1	20
Okulary z oprawą w rowku (invisible)	2	50
Okulary z oprawą złotą	6	—
Okulary z oprawą złotą po bokach	4	50
Okulary z oprawą srebrną	3	50
Lornetka rogowa	1	—
Lornetka szyldkretowa	4	—
Cwiker (Pinzenez) kauczukowy	1	—
„ „ szyldkretowy	3	—
„ „ stalowy	1	50
„ z oprawą w rowku	3	—
„ srebrny	3	50
„ złoty	16	—
Lornetki teatralne, achromatyczne, lakierowane na czarno	7	—
„ w skórę oprawne	9	—
„ w oprawie ze słoniowéj kości	12	—
Dalowidła polne i dla artyleryi	24	—
Dalowidła zwykłe w najlepszym gatunku	6	—

Mikroskopy, lupy, przybory do rysunków, wagi do mierzenia płynów, termometry, barometry metalowe lub drewniane itp. **po cenach najtańszych.**

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się za pobraniem należytości punktualnie, a nieodpowiednie przedmioty wymieniają się za odpowiednie. (3718-1-)T

Ekonom stanu wolnego, biegły we wszelkich gałęziach gospodarstwa, znający się dokładnie na gorzelnictwie, poszukuje teraz lub od 1go Stycznia r. p. posady, (3693-1-2)

Oferty z oznaczeniem rocznéj płacy uprasza się adresować pod cyfrą: **E. S. w austr. Oderbergu,** poste rest.

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skutecznosć syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żela za Dra Chable,* gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty,* pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczy, niające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Rukera we Lwowie. (3617-3)T

Środek odrazu uśmierzający Migrenę, ból głowy gwałtowny i Newralgija zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie.* do Francyi sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.* (3607-2-32)T

Dra Löwy,

Cygaretta ziołowe dla cierpiących na piersi

osobliwie dla kobiet,

sporządzane w aptece p. ***Filipa Neusteina*** „zum heil. Leopold,“ Stadt, Spiegelgasse w Wiedniu, zastosowane i polecone dla tych, którym używanie tytoniu przez lekarzy najostrzej jest zakazanem.

Sztuka po 4 kr. w. a.

Główny Skład w **Krakowie:** w aptece ***Wiktora Redyka*** „pod Barankiem“ (dawniéj Molędzińskiego).

Składy filialne: w aptekach pp. *Floryana Sawiczewskiego* i *Adolfa Aleksandrowicza* w Krakowie. (3301-26)T

Majętność nad Dunajcem,

między Sączem a Tarnowem przy szosie — dwa folwarki i ciała tabularne razem, w glebie żyznéj i powabnéj okolicy, łącznie 480 morgów, niosąca czystéj intraty 1.800 złr., w tem suchy dochód 450 złr. — jest **do sprzedania.** Za każdy mórg roli i łąki po 100 złr., lasu po 60 złr., pastwiska po 30 złr. — suchy dochód na 12 procent — budynki są dobre, a nie idą w szacunek.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Wgo *Żuka Skarszewskiego,* Notaryusza w Krakowie. (3662-3)

Austryacki „GRESHAM.“

Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty w WIEDNIU,

przyjmuje przez swoją reprezentacyę w Krakowie, Stradom N. 17:

Zabezpieczenie na wypadek śmierci,
Zapewnienia posagów małoletnim,
Zabezpieczenie funduszów na późniejsze lata,

w pewnych kwotach, od 1.000 do 60.000 złr. w wal. austr; — zabezpieczenie zaś rent od 125 do 10.000 rocznie za **najniższe premia.**

Oprócz zabezpieczonéj pewnéj sumy, Towarzystwo udziela zabezpieczonym **80° jako udział w zysku,** który co 5 lat **w gotówce** powziętym być może.

Przez to zaś, że się dozwala wpłaty także kwartalnie składać, jako też że przy zawarciu zabezpieczenia 1/3 część premii wypożyczoną być może, Towarzystwo to staje się przystępnem i dla mniéj zamożnych, którzy **małemi wkładkami** zabezpieczają w ten sposób sobie lub swym krewnym pewne utrzymanie na starość.

Taksy ani téż żadne opłaty nie będą pobierane.

Objaśnień udziela **główna Ajencya Austr, „GRESHAM“** dla Krakowa i Galicyi Zachodniej, Stradom Nr. **17.** (3680--4)T

Już dnia 1 Grudnia r. b.

nastąpi wielkie ciągnienie najnowszéj

przez rząd urządzonéj i zaręczonéj

POŻYCZKI z PREMIAMI.

W ogólności muszą być wygrane **29 Milionów 30.000 złotych w srebrze.**

podzielone na następujące główne wygrane:

14 po złr. 70.000, — 23 po złr, 63.000, — 24 po złr. 56.000, — 60 po złr. 14.000, 60 po złr. 7.000, — 60 po złr. 3.500, 120 po złr. 2.800, -- 180 po złr. 1750, i t. p. aż do złr. **105** jako najniższej wygrany każdego wyciągniętego losu.

Pewnie nie znajduje się inne podobne przedsięwzięcie, króreby uczęstnikom nastręczało tak wielkie i pewne szanse, tem bardziéj, że wkładki mogą być uiszczane w banknotach, pomimo, że wygrane wypłacają się w brzęczącéj monecie.

Jeden los na powyższe ciągnienie kosztuje 3 złr. w banknotach;
Sześć całych losów dto dto 15 „ dto
Trzynaście dto dto dto 27 „ dto

Łaskawe polecenia wykonywuje natychmiast za otrzymaniem gotówki i przesyła wygrane jako też wykazy ciągnienia bezpłatnie

„Carl Hensler,
Banquier in Frankfurt a. M.“

(3655-4)T

P. S. *Według wykazu urzędowego, przypadła w dniu 5 Października r. b. powtórnie główna wygrana, w mojéj szczęśliwéj kolekturze.*

Steyrischer KRÄUTER-SAFT für Brustleidende. Wir verwahren uns gegen alle Falsificate u. bitten uebige Beschreibung der Flaschen zu beherzigen. Preis pr. Flasche 88 kr. Weniger als 2 Flaschen werden nicht versandt.

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi

flaszka po 88 kr. w. a.

Engelhofera

ESENCYA MUSZKUŁOWA I NERWOWA.

Flaszka po 1 zł. w. a.

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Flaszka po 50 kr. w. a.

Dra Brunna (2999--12)T

STOMATICON (woda do ust).

Flaszka po 88 kr. w. a.

mają zawsze niefałszowane i w najlepszej jakości na składzie w zapasie.

W KRAKOWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubuth i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE F. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

DLA GORZELŃ!

FABRYKA PAROWA

Olejków eterycznych

Piotra Mikolascha

we LWOWIE

poleca przy nadchodzącéj porze pędzenia wódki

Olejek z Płaskiego Anyżu,

po cenie **4 złr.** w. a. za funt wagi wiedeńskiéj. (3567-8) T

Inseraty gazetowe

do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych

Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen

von

Haasenstein & Vogler in Wien

Stadt Wollzeile Nr. 9.

(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu w Frankfurcie n. M.)

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zach du a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłająsię na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podoug zmian tymczasem nastąpionych poprawione i uzupełnione, **bezpłatnie i franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już tak w Wiedniu, ijak w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu.“ (2624-9-)T

DOBRA ZIEMSKIE

w gubernii Radomskiéj, powiecie Stopnickim, przy trakcie głównym pocztowym Krakowsko-Lubelskim, pomiędzy Nowem Miastem Korczynem a Stopnicą położone — sto włok ogólnéj powierzchni obejmujące — są z wolnéj ręki do sprzedania. Dobra te oprócz pięknego położenia swego, mają wszelkie dogodności pod względem użytków ekonomicznych: dobre pszenne grunta w trzech folwarkach; obfite, i żyzne łąki i pastwiska; 300 morgów lasu, z których 2/3 części dębiny a 1/3 sośniny i brzeziny. Nadto starożytny dom mieszkalny pałacem zwany o dwu piętrach, otoczony angielskim parkiem z zasadzawkami i klombami różnorodnych drzew, daléj z obszernemi ogrodami owocowemi i warzywnemi — z wszelkiemi remanentami i inwentarzami gospodarskiemi, tak żywemi jak martwemi. — Pragnący nabycia dóbr tych zgłosić się mogą albo do rejenta *Mieszkowskiego* w Kielcach, do działania upoważnionego, albo do samego właściciela w Krakowie przy ulicy Kopernika obok kolei żelaznéj w domu budowniczego *Beima* pod L. 33.

W sąsiedztwie powyższego majątku są również do **sprzedania Dobra,** które poprzednio z powyższemi jednę całość stanowiły. — Dobra te składają się z 2ch folwarków, oraz Zakładu wód mineralnych. — Ogólnéj powierzchni obejmują 53½ włók: gleba pszenna, łąk 1éj klasy przeszło 100 morgów, lasu sosnowego morgów 59. Dom mieszkalny z nowo założonym ogrodem, budynki wszystkie tak w Zakładzie kąpielowym jako też i folwarczne w jak najlepszym stanie. Osad właścicielskich 44.

Oprócz tego jest jeszcze posiadłość granicząca z temiż dobrami z jednego samego w sobie Folwarku składająca się, również z wolnéj ręki do sprzedania. Piękny dwór murowany z ogrodem; 400 morgów ornego gruntu, z którego połowa jest pszenną glebą 1éj klasy; siana zbiera się rok-rocznie od 200 do przeszło 300 wozów fornalskich; osad włościańskich 20.

Pragnący nabycia ostatnich 2ch majątków zgłosić się mogą do Wgo *Bronisława Bierzyńskiego,* urzędnika Dyrekcyi szczegółowéj Tow. kredytow. Ziemskiego w Kielcach zamieszkałego, do sprzedaży upoważnionego. (3658--3)

PASTYLKI PIERSIOWE

ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (3606-2-32)T

Dostać można w aptekach: PP. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w Krakowie; p. *Rukera* i *Berlinera* we Lwowie; p. *Elsnera* w Poznaniu.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na *katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchites), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych, itp.* Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety.

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Galle.* (3601-4-24 T

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA

PP. GRIMAULT i Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Lekarze zgadzają się dziś powszechnie że specyfik ten jest najdzielniejszym srodkiem na *słabości piersiowe, suchoty i inne cierpienia płuc i naczyń oddechowych.*

Przyjemnego smaku i bynajmniéj nieszkodliwy, skutkuje wybornie tak u *dorosłych osób jak i u dzieci w najuporczywszym kaszlu, katarze, grypie, kokluszu i rozdrażnieniu piersi.* (2604-2-26)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera i Berlinera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera;* w Warszawie w składzie materyłów aptecznych p. *Galle-go.*

Oryginalne dzieło wyszłe w 28em wydaniu pod tytułem:

„Der persönliche Schutz“

von ***Laurentius,***

poradnik lekarski w słabościach płciowych, a szczególniéj w *stanie osłabienia.* Gruby tom z 60ma anatomicznemi stalorytami. Opakowane i opieczętowane. Cena 1 tal. 10 sgr. czyli 2 złr. 24 cent. jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, a w Krakowie u p. ***F. Baumgardtena.***

Uprasza się uważać na to, że każdy egzemplarz wydania oryginalnego Laurencyusza opieczętowany jest pieczęcią całe jego imię zawierającą. — Wyszłe pod podobnemi nazwami wyciągi i naśladowania tego dzieła są oczywiście niedokładnemi, błędnemi plagiatami. (3664 2-12)T

Pierwsze koncesyonowane

Bióro do przyjmowania Inseratów

Ignacego Hercoka

we Lwowie,

Plac Halicki pod L. 1.

poleca swe pośrednictwo **do przyjmowania inseratów** i prenumeraty tak dla dzienników krajowych, mianowicie dla „Czasu,“ „Gazety Narodowéj,“ „Hasła,“ „Przeglądu,“ „Słowa“ (ruskiego), „Lemberger Zeitung“ „Krakauer Zeitung,“ — jak niemniéj dla wszystkich dziennikow tak w Państwie Austryackiem, jak i **za granicami** tegoż wychodzących — a to za policzeniem **cen oryginalnych.**

Korzyści, jakie Bióro pp. Inserującym i Prenumeratorom nastręcza, są: oszczędzenie czasu, opłaty listow i innnych wydatków, jak niemniej otrzymanie pewnego rabatu przy większych zamówieniach. — Tłómaczenia inseratów na wszelkie języki, jak niemniéj dostarczenie dowodów — uskuteczniają się bezpłatnie. — Cenniki prenumeraty i inseratów przesyłają się na żądanie bezpłatnie i franco.

W tymże Biórze znajduje się urządzona już od roku

AJENCYA „CZASU“

do przyjmowania prenumeraty, inseratów, jak niemniéj wszelkich zamówień na **roboty drukarskie i litograficzne** dla Zakładów Drukarni i Litografii „CZASU“ w Krakowie.“ (3676-2-)

O otrzymaniu z pierwszéj ręki

świeżego transportu

czarnéj, żółtej, i zielonej

KARAWANOWEJ HERBATY

w gatunkach wyborowych

podpisany Dom Handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej,

Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednéj ceny otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Dom Handlowy pod firmą: (3575-4-6)

***Antoni Hoelcel* w Krakowie.**

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*